

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

PLISSN0208-7692
NR INDEKSU 35015

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów

1985—08—03, 04

Nr 179 (11366)

Rok XXXVII

Cena 8 zł

Wyd. 1

Moskwa

Apel do narodów i parlamentów świata

MOSKWA (PAP). Grupa deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR — wybitnych naukowców, twórców kultury i sztuki, wystosowała w piątek do parlamentów i narodów świata apel w związku z 40. rocznicą zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę i Nagasaki.

Chyba głowę przed ofiarami atomowych bombardowań Hiroszimy i Nagasaki — czytamy m. in. — my, twórcy kultury i nauki, swieramy się do wszystkich intelektualistów, do wszystkich narodów i państw a apelem, by wszystkie siły i całą inteligencję wykorzystali w celu powstrzymania wyścigu zbrojeń.

Gorąco popieramy inicjatywę i decyzję Związku Radzieckiego o jednostronnym przerwaniu wszelkich wybuchów nuklearnych, poczynając od 6 sierpnia br. Jeśli podobnie postąpią USA to będzie to dobry przykład także dla innych krajów dysponujących bronią nuklearną.

Hiroszima

Doroczna konferencja antynuklearna

TOKIO (PAP). W Hiroszynie rozpoczęła się w piątek doroczna światowa konferencja antynuklearna, w której bierze udział około 200 delegatów, reprezentujących 23 kraje i 8 organizacji międzynarodowych.

W najbliższy wtorek uczestnicy spotkania wezmą udział w uroczystości związanej z obchodami 40. rocznicy zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę. W przyszły piątek i sobotę uczestnicy konferencji oddadzą hołd ofiarom wybuchu bomby atomowej w Nagasaki.

Około 60 delegatów z zagranicy, w tym z ZSRR, USA i Chin przedstawił działalność ruchów pokojowych w swoich krajach.

Waszyngton

Polsko-amerykańska umowa o współpracy w dziedzinie rybołówstwa

WASZYNGTON (PAP). W czwartek podpisano tu międzyrządową umowę między Polską a Stanami Zjednoczonymi o współpracy w dziedzinie rybołówstwa.

Umowa zawarto na okres pięciu i pół roku — do 1 lipca 1991 r. Daje ona polskiej dalekomorskiej flocie rybackiej prawo dokonywania połowów w 200-milowej strefie przybrzeżnej Stanów Zjednoczonych.

Rybołówstwo było jedną z dziedzin objętych restrykcjami zastosowanymi przez rząd Stanów Zjednoczonych wobec naszego kraju. W połowie 1984 r. flota polska wznowiła połowy w strefie przybrzeżnej USA na podstawie dotychczasowej umowy z 1978 r., której termin ważności upływa z końcem br.

Czy Stany Zjednoczone zastosują sankcje gospodarcze wobec RPA?

WASZYNGTON (PAP). Izba Reprezentantów uchwaliła po raz pierwszy przytaczającą większość głosów sankcje gospodarcze w stosunku do RPA. Przed przedłożeniem dokumentu do podpisania prezydentowi — co wcale nie jest takie oczywiste — uwagi na negatywny stosunek Reagana do kwestii objęcia restrykcjami wymiany handlowej z RPA — omawiany projekt musi być jeszcze zatwierdzony w Senacie.

Oficjalną linią Waszyngtonu wobec RPA najlepiej obrazuje otwarta wypowiedź ministra obrony Caspara Weinbergera, który powiedział, iż Stanów Zjednoczonych nie stać na powiększenie szeregu swoich przeciwników o kolejne państwo, a mianowicie RPA. Wprowadzenie sankcji ekonomicznych w stosunku do RPA zbyt osłabiłoby rząd w Pretorii, który mógłby być zastąpiony przez jeszcze gorszą ekipę (z punktu widzenia USA).

ZSRR

Skutki trzęsienia ziemi w Tadżykistanie

MOSKWA (PAP). Radziecki Tadżykistan został 20 lipca nawiedzony przez trzęsienie ziemi. Najwięcej zniszczeń jest w rejonie Iszkaszymskim. Dziesiątki rodzin zostały tam bez dachu nad głową. W ośrodku administracyjnym rejonu legły w gruzach dom pionierów i budynek sądu ludowego, uszkodzone zostały wszystkie obiekty handlowe — sklepy i składki towarów. Wiele jest zniszczonych również w sąsiednich rejonach Górnego Badachschanu. W obwodzie kurgan-tiubinskim zostały uszkodzone kanały nawadniające. W rejonie Plandży przestał działać przewód wodny pod ciśnieniem. Na górskich szczytach obryły skały zatrzymały tymczasowo ruch samochodowy. Również w stolicy republiki, Duszanbe, są zniszczone budynki.

Do rejonów objętych klęską zostały już skierowane drewniane domy z płyt i wagony mieszkalne, materiały budowlane i wszelkie przedmioty pierwszej potrzeby.

Patent nr 130130

Jak napędzać samochody gazem?

WARSZAWA (PAP). Silniki samochodowe mogą być z powodzeniem zasilane paliwem gazowym, a nie ciekłą benzyną. Jednak korzystanie z paliwa gazowego oznacza konieczność zwożenia w samochodzie pokazań rozmiarów ciśnieniowej butli na tenże gaz. Napędzanie takiej butli i korzystanie z niej jest jednak bardziej skomplikowane niż napełnianie benzyny do tradycyjnego samochodowego baku.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Jest decyzja Polskiego Czerwonego Krzyża

Nasi Czytelnicy pomagają nieszczęśliwej rodzinie z Filipin

(Inf. wł.) Przypomnijmy: 8 lipca br. opublikowaliśmy pełny list dziewczyny z Filipin Mary Ann A. Gomez. Oto jego fragmenty: „Jest mnie przykro, że nasz kochany ojciec i matka już nie żyją. Zmarli okrutną śmiercią trędowatych. Mam sześć lat i jestem najstarszą z pięciu osieroconych dzieci. Jestem zmuszona przejąć wszystkie obowiązki, trudności i

troskę opieki o naszą biedną rodzinę. Codziennie, zawsze, a przede wszystkim teraz w okresie głodu. Czy pozwoli pan, że zapukam do waszych dobrych serc w poszukiwaniu chrześcijańskiej miłości i sympatii dla biednych tego świata — takich jak my. Pomóżcie nam. Błagam! Jakakolwiek użyta odzież, stare koce, żywność w puszkach albo jakakolwiek pomoc, któ-

ra możecie przynieść nam — będzie wysoko ceniona.”

Opublikowanie tego listu spotkało się z gorącym przyjęciem u naszych Czytelników. W swych listach i telefonach deklarowali pomoc dla nieszczęśliwych ludzi. Na przyszłość stanął brak tzw. „obrotu paczkowego” pomiędzy Polską i Filipinami.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Na posiedzeniu z udziałem W. Jaruzelskiego i H. Jabłońskiego

Rada Krajowa PRON ustaliła skład krajowej listy wyborczej do Sejmu

WARSZAWA (PAP). W gmachu Sejmu zebrała się 2 bm. pod przewodnictwem Jana Dobraczyńskiego Rada Krajowa Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. W programie spotkania znajdował się jeden tylko temat: dyskusja nad składem osobowym krajowej listy wyborczej, której utworzenie — zgodnie z ordynacją — powierzono Ruchowi Odrodzenia. W obradach uczestniczyli: I sekretarz KC PZPR, premier gen. armii Wojciech Jaruzelski i przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński.

Jak wiadomo, zadanie utworzenia krajowej listy wyborczej — zgodnie z ordynacją — powierzone zostało Patriotycznemu Ruchowi Odrodzenia Narodowego. Na 50 mandatów kandydować będzie 50 osób powszechnie znanych w kraju z działalności zawodowej, politycznej i społecznej.

Otwierając obrady członek Prezydium RK Marian Orzechowski podkreślił, że waga decyzji, jakie przypadły Radzie Krajowej jest ogromna.

Wszyscy czujemy ciężar tej odpowiedzialności — powiedział — przed narodem i państwem. Chodzi bowiem o wiarygodność PRON, o najwłaściwszy kształt przyszłego Sejmu, który ma być parlamentem ludowym pracującym i

dyskutującym. Ostateczna decyzja należeć będzie do wyborców. To oni przesądzą o tym — przypomniał M. Orzechowski — kto wejdzie do Sejmu, jaki będzie jego osobowy kształt. W imieniu Prezydium Komitetu Wykonawczego RK PRON Marian Orzechowski przedstawił następnie projekt krajowej listy wyborczej do Sejmu wraz z charakterystykami proponowanych kandydatów.

W ożywionej dyskusji podkreślono, że skład krajowej listy wyborczej w pełni

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Dzień radziecki na moskiewskim festiwalu

MOSKWA (PAP). Piątek był dniem ZSRR XII Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Wypełniły go spotkania młodzieży, tym razem już nie przy konferencyjnych stołach, lecz przy wspólnej zabawie, odwiedzin w zakładach przemysłowych — słynnych z tradycji moskiewskich fabrykach, w których i w kołchozach obwodu moskiewskiego, w szkołach. Uczestnicy festiwalu byli gośćmi dzień radziecki, odwiedzili ro-

botnicze rodziny. Odbyły się też spotkania z członkami Komisji ds. Międzynarodowego Roku Młodzieży ONZ, a także z przedstawicielami władz Moskwy, Federacji Rosyjskiej i Związku Radzieckiego. Było to święto braterstwa, przyjaźni, młodości. Odwzajemniając czwartkowe gościnne przyjęcie naszej delegacji w festiwalowym klubie radzieckim, Polacy zaprosili członków delegacji młodzieży ZSRR do swojego

klubu, mieszczącego się w robotniczej dzielnicy Kirovskiej. W piątek odbyły się setki imprez festiwalowych, pozwalających „odetchnąć” po wielogodzinnych dyskusjach o sprawach współczesnego świata nurtujących młode pokolenie, niezależnie od koloru skóry i przekonań politycznych. Część naszych delegatów przez kilka dni pracowała w

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W Nowohuckim Centrum Kultury

Wystawa grafiki i książki kubańskiej



Fot. W. Klag

(Inf. wł.) W Nowohuckim Centrum Kultury otwarto wczoraj ciekawą wystawę grafiki i książki kubańskiej. Dzięki współpracy z krakowskim oddziałem Towarzystwa

Przyjaźni Polsko-Kubańskiej udało się zgromadzić w salach wystawowych prace 13 młodych artystów, spośród których wielu jest krakowianami.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Krótko — ciekawie

Festiwal filmów erotycznych

Wczoraj rozpoczął się w Berlinie Zachodnim festiwal filmów erotycznych. Potrwa sześć tygodni. Jednym z jego celów jest przyciągnięcie do tego miasta zagranicznych kinomanów w okresie letniej kanki, w czym najbardziej są zainteresowane biura podróży. W zachodniobermberskim kinie „Filmkunst 66” ma być wyświetlonych przeszło 50 filmów współczesnych i klasycznych, w tym takie bestsellery jak „Satiricon” Federico Felliniego, „Ostatnie tango w Paryżu” Bernardo Bertolucciego, „Emanuela” Justa Jackkina, „Lolita” Stanleya Kubricka, „Peeping Tom” Michaela Powella.

Rój meteorów

Od kilku dni — w pogodne noce — można obserwować pojawiające się na niebie blaski, określone popularnie jako spadające gwiazdy. W astronomii zjawisko to nosi nazwę roju meteorów. Ziemia spotkała się obecnie z rojem „szumy” akwaryd — meteorów. Występują one w okresie od 28 lipca do 28 sierpnia — osiągną maksimum w początkach sierpnia. Przy dobrej widoczności można obserwować wtedy ok. 16 meteorów na godzinę. Rój meteorów nosi nazwę od gwiazdozbioru Wodnika. Istnieje również drugi rój naddający z kierunku tego gwiazdozbioru — akwaryd majowe występujące na przełomie kwietnia i maja. Akwarydy majowe są — zdaniem astronomów — śladem komety Halleya, która podczas kolejnych przelotów gubi duże ilości materii meteoroidalnej.

Dziś w Cikowicach

„Gazeta” i „Łato z Radiem”

Dziś o godz. 8.55 wyjeżdża specjalny, bezpłatny pociąg do Cikowic by zawiązać mieszkańcom Krakowa nad Rabe „Gazeta” i „Łato z Radiem” organizują wiele ciekawych imprez sportowych, rozrywkowych i handlowych. Zapraszamy więc wszystkich chętnych na zieloną trawę, życząc dobrej pogody. Powrót, również bezpłatny, nastąpi o 19.26. Na str. 2 prezentujemy tekst specjalnej piosenki, którą będziemy podczas imprezy śpiewać wraz z „Andrusami”.

Dziś obraduje w Warszawie

XXI Plenum KC PZPR

Zadania partii w kampanii wyborczej do Sejmu PRL

WARSZAWA (PAP). Dziś, 3 bm., odbędzie się w Warszawie XXI plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Porządek obrad przewiduje:

- referat Biura Politycznego: „Zadania partii w kampanii wyborczej do Sejmu PRL”;
- informacje o pracy Klubu Poselskiego PZPR w Sejmie PRL VIII kadencji;
- dyskusję;
- przyjęcie uchwały.

Najlepsi uczniowie i harcerze odlecieli

do Kijowa

164-osobowa grupa młodzieży spędzi wakacje z pionierami



Fot. W. Klag

(Inf. wł.) Na parę minut przed wyjściem na pociąg 164-osobowej grupy harcerzy i harcerzy, sierpniowe słońce przebiegało się przez chmury i nad Bałkami zrobiło się pogodnie. Krakowscy harcerze już po raz czwarty odjeżdżali wczoraj do zaprzyjaźnionego z Krakowem Kijowa. Grupa polskiej młodzieży wybranej z najlepszych uczniów szkół

naszego województwa i wyróżniających się druhów została zaproszona przez Kijowską Radę Związków Zawodowych na trzytygodniowy pobyt w obozach pionierskich położonych nieopodal Kijowa. Ponad godzinę trwało pożegnanie z rodzicami, zapoznanie się z nowymi kolegami.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Sukces ludzi dobrej woli

W Poznaniu rozpoczęto produkcję żywności bezglutenowej

POZNAN (PAP). Jak się oświadcza, jest w Polsce ok. 30 tysięcy dzieci i 1500 osób dorosłych, których organizmy nie tolerują glutenu — jednego ze składników zawartych w czterech podstawowych zbożach: pszenicy, życie, jęczmieniu i owiesie, a zatem w mącznych produktach żywnościowych. Schorzenie to, zwane celiakią, przejawia się zwłaszcza u dzieci dotkliwymi biegunkami, a nieprzeżarcie diety bezglutenowej stanowi duże zagrożenie nawet dla życia.

Z inicjatywami zmierzającymi do wyprodukowania w kraju żywności bezglutenowej występowali od dawna rodzice chorych dzieci, wspierani przez lekarzy oraz ludzi dobrej woli. Z dużą pomocą przyszli chorzy specjaliści z Centralnego Laboratorium Przemysłu Koncentratów Spożywczych w Poznaniu, którzy opracowali technologię i receptury różnych potraw bezglutenowych z wykorzystaniem surowców krajowych. Jest to zestaw koncentratów, z których można przy-

gotować w domu różnego rodzaju żywność m. in.: chleb i bułki drożdżowe, z ryżu, pyzy drożdżowe, pizzę, chleb ryżowo-gryczany, bułki, kruche ciasteczka i ciasto z owocami, ciasto biszkoptowe, babki, słodkie ciastka i placki oraz makaron, naleśniki, pierogi, kluski lane, kopytka itp. Stwierdzenie tego centralnego laboratorium udało się też rozwinać produkcję tych koncentratów, z których można przy-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Słońce i wypoczynek za związkowe pieniądze

Najlepiej wiedzą o tym wczasowicze: system dopłat do wczasów organizowanych przez związki zawodowe jest u nas dość prosty. Bez tej formy pomocy wiele rodzin musiałoby dać zryczałtowaną za letni wypoczynek w góry, nad morze czy nad jezioro. Zakres dopłat jest wszędzie duży, różnie natomiast poszczególne organizacje związkowe rozwiązywały kwestię zasad rozdziału dopłat. Zatrzymamy do kilku większych przedsiębiorstw.

350 tys. zł rocznie uzyskuje ze składek swych członków związek działający w Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego „Chemobudowa” — Kraków. Z tej kwoty ponad 170 tys. zł idzie na dofinansowanie wczasów pracowników wraz z rodzinami (na wczasy rodzinne kładzie się tu duży nacisk), a ok. 200 tys. zł na dofinansowanie kolonii związkowych. Przyjęto zasadę, że każdy członek związku ma prawo do dopłaty w wysokości 3 tys. zł, a jego dziecko biorące udział w akcji kolonijnej — w wysokości 2 tys. zł. Częściej spotykanym rozwiązaniem jest uzależnienie wysokości dopłaty od poziomu dochodów na jednego członka rodziny. I tak np. związkowe Centrum Naukowo-Produkcyjne „Unitra-Telpod”, którego dochód przeliczony na członka rodziny nie przekracza 3 tys. zł, placą za dwutygodniowy wczasy tylko 1500 zł, podczas gdy ci, którzy leżą powyżej tego dochodu, dopłacają 7,5 tys. zł na osobę placą już 3300 lub 3750 zł (w zależności od wyboru ośrodka wczasowego). Jeśli dochód na członka rodziny przekracza 15 tys. zł koszt wczasów wynosi 6500 lub 8000 zł. Podobnie jest w krakowskim „Kabl” — choć tu od dopłat do wczasów są już wyższe. Waha się one w granicach od 6 do 10 tys. zł. Mimo to związek dopłaca do wczasów średnio 50 procent ich

kosztów. Pracownicy najniższ zarabiający pokrywają jedynie 30 proc. kosztów. Chyba najradzykalniejsze rozwiązanie zastosowano w Wytwórni Urządzeń Komunalnych „Presko” — Kraków. W tym przedsiębiorstwie, jeśli średni dochód na członka rodziny nie przekracza 3 tys. zł, związek funduje wczasy bezpłatnie! Gdy średni dochód na członka rodziny przekracza 3,0 a 3,5 tys. zł, odpłatność wynosi 10 proc., gdy wynosi od 3,5 do 4 tys. zł, odpłatność stanowi 15 proc. pełnego kosztu wczasów. I tak dalej. W ten sposób w przypadku średniego dochodu na członka rodziny powyżej 12 tys. zł pobiera się 50 procent kosztu wczasów — i jest to najwyższa stosowana stawka. Trzeba stwierdzić, że taki układ jest bardzo korzystny, szczególnie dla rodzin najmniej zarabiających, tylko pytanie — ile związków stać na tak wysokie dopłaty?

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

redaktor dyżurny
przy telefonie 22-09-85

Dziś, w sobotę, oczekują na Wasze telefony od 9.00 do 19.00: red. Andrzej STANOWSKI — kierownik Działu Sportowego i red. Tadeusz GORSKI z tegoż działu.

W niedzielę przy redakcyjnym telefonie także od 9.00 do 19.00: red. Bogumiła PIECZONKOWA z Działu Partyjnego i red. Ewa ŚWIĘŻ z Działu Partyjnego.

Dalekopisem z kraju...

(D) OD TYGODNIA przebywa w naszym kraju delegacja Ministerstwa Zdrowia Arabskiej Republiki Syryjskiej pod przewodnictwem ministra dr Ghassoub Al-Rfael.

2 km. w Warszawie podpisano porozumienie dotyczące współpracy w dziedzinie ochrony zdrowia i nauk medycznych między obu ministerstwami na najbliższe dwa lata.

JAN KMECIAK z Pomorskiej Brygady WOP pe-

niąc służbę patrolową zauważył, iż w jednym z kanałów Odry w Szczecinie tonie kilkunastu dziesięć Natch-miast piosenki z pomocą wyciągając je na brzeg.

FILMY o ulubionych bohaterach nie tylko najmłodszych widzów — Bolku i Lolku mają już dwadzieścia dwa lata. Tyle bowiem czasu upłynęło od chwili wyświetlenia pierwszego filmu pt. „Kusza” zrealizowanego przez autora tego serialu, niezjącego już reżysera Władysława Nehrebeckiego.

...i ze świata

BYLI libański prezydent, Sulejman Farandjia, który podejmuje próbę scentrowania nowego sojuszu z chrześcijańską milicją, wezwął w czwartek do obalenia obecnego prezydenta, Amina Dżamajela. Obecne zabiegi Farandji oznaczają dalszą izolację Dżamajela.

IZRAELSKIE samoloty wtargnęły w piątek w przestrzeń powietrzną Libanu i zbombardowały miasto Chitaura, położone w dolinie Beikaa. Liczba ofiar i strat materialnych spowodowanych bombardowaniem nie jest jeszcze znana. Rzecznik izraelskich sił zbrojnych powiedział, że celem ataku była baza prosyryjskiego ugrupowania — Syryjskiej Narodowej Partii Społecznej (SNPS).

KONTREWOLUCJONISCI nikaraguańscy uszkodzili dwa mosty na autostradzie panamerykańskiej łączącej Nikaragę z Hondurasem.

Celem ataku było odwołanie i zdobycie stolicy prowincji Estel, miasta Trinidad. W trwającej kilka godzin walce atak „contras” został odparty. Obroncy miasta zabili i raniili 80 somozowców.

NOWE kierownictwo wojskowe Ugandy zwróciło się do sił rebelianckich, od dłuższego czasu prowadzących walkę z obalonym przed kilkunastu dniami w wyniku puczu rządem prezydenta Milтона Obote. Nowe władze wyraziły gotowość podjęcia rozmów pokojowych w celu zakończenia przewrót król w kraju.

W CZWARTEK wieczorem w Umilaz — w murzyńskich górach na przedmieściach Durbanu w RPA — została zastrzelona Victoria Mxenge, będąca adwokatem znanym z wrogiego stosunku wobec reżimu RPA, specjalizującym się w obrobie praw człowieka.

W TYCH DNIACH BEG zaprezentowała brytyjskim widzom film o wojnie nuklearnej, który nakręcono 20 lat temu. Wówczas nie puszczano go jednak na ekran w obawie, by nie szokować opinii publicznej.

Film utrzymany w formie dokumentalnej, ukazuje skutki ataku atomowego na brytyjską bazę sił powietrznych w Kent.

SAD przysięgłych w Bari uniewinnił „wobec braku wystarczających dowodów” wszystkich oskarżonych w procesie sprawców krwawego zamachu terrorystycznego u banku rolny w Mediolanie 12 grudnia 1969. Owa masakra (16 ofiar śmiertelnych i 87 rannych) była pierwszym z wielkich zamachów terrorystycznych, które wstrząsnęły Półwyspem Apenińskim w ostatnich latach.

INSTYTUT Geofizyczny Bułgarskiej Akademii Nauk

W Majej, która także jest dotknięta plagą narkomanii, obowiązują zastrzeżenia przepisów wymierzonych przeciwko handlowi narkotyków. Od 1975 roku wykonano 31 wyroków śmierci za przestępstwa związane z narkotykami.

BOSFOR otrzyma w najbliższych latach drugi most łączący Europę z Azją. Przetarg na budowę tego mostu wygrała grupa przedsiębiorstw japońskich, włoskich i tureckich. Most długości 1,5 kilometra łączyć będzie Stambuł z Uskudarem nad Cieśniną Bosforą, niedaleko już istniejącego mostu.

30-LETNI student z Indonezji Syai Ful Bachri przyznał, że w 1981 roku w Santa Monica, idąc tyłem, dotarł 24 października 1982 r. do Stambułu. Łącznie przebył 12.900 km.

Rada Krajowa PRON ustaliła krajową listę wyborczą

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

uwzględnić reprezentatywność polityczną, klasową, zawodową i światopoglądową naszego społeczeństwa. Zabierali głos przedstawiciele wszystkich sygnatariuszy Deklaracji PRON, którzy poparli zgłoszone kandydatury, dostrzegając w nich świadectwo wiążącego pojmowania uprawnień i obowiązków poszczególnych organizacji politycznych i społecznych, ich aktywności i odpowiedzialności.

Rada Krajowa proponowała listę kandydatów zaakcepto-

wała, przy jednym głosie sprzeciwu i 3 głosach wstrzymujących się. Jednocześnie Rada Krajowa upoważniła Prezydium Komitetu Wykonawczego do tego, aby w wyjątkowych i szczególnie uzasadnionych przypadkach zgłosiła do Ogólnopolskiego Konwentu Wyborczego dodatkowe propozycje kandydatów na listę krajową.

Zaakceptowana przez Radę Krajową lista z 50 nazwiskami przekazana zostanie — zgodnie z ordynacją — do Ogólnopolskiego Konwentu Wyborczego.

164-osobowa grupa młodzieży spędzi wakacje z pionierami

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

współuczestnikami podniebnej wyprawy. Gorątkowa atmosfera uderzyła się i trzynastu opiekunów, instruktorów ZHP, którzy będą towarzyszyć polskim dzieciom. Niektóre z nich wyjeżdżają do Kijowa już po raz drugi. Arela Janowska z Wysoce zwraca się, że w ubiegłym roku w Kijowie zaprzyjaźniła się z kilkoma pionierkami. Wiedza dla nich z polski miewielkie upominki, broń i krakowski laleczka.

Piotr Florek z harcerskiego zespołu „Krak” również był na obozie w Jundze. Czekała tam na niego rosyjska koleżanka Sasa, Wołodia i pionierka Lena. Edyta, Anka, Kasia i Goska, harcerki z „Kraka” jadą po raz pierwszy do Kijowa. Znajdą to miasto z folderów. Są bardzo zadowolone, że będą mogli zwiędzać wspaniałe zabytki architektury, nawiązać kontakty z rosyjskimi pionierkami. Dla swoich radzieckich kolegów przygotowali mały program artystyczny. Przed wejściem na lotnisko 20-osobowa grupa druhów z „Kraka” zaśpiewała na pożegnanie kilka harcerskich piosenek.

Wśród tegorocznych uczestników wyjazdu do Kijowa znajduje się również 19-osobowa grupa „Młodych Słowianek”. Oni również reprezentują w Kijowie krakowski folklor.

Zbliża się godzina odjazdu. Ostatnie uściski i całusy. Rodzice zostają na zewnątrz, obserwując swoje pociechy już na płycie lotniska. Tutaj odbywa się jeszcze ostatni apel na polskiej ziemi. Komendant zgromadzenia Sławomir Pietrzyk przekazuje ostatnie uwagi. W oddali czeka już na polskich harcerzy wielki samolot „Aeroflot”. Po ulęwnym deszczu jak przesiadki wczoraj w godzinach popołudniowych nad Krakowem świeci słońce. Harcerze dwójkami znikają w kadłubie samolotu. Na kilka minut przed godziną 17 srebrzysty płatek odrywa się od startowego pasa. Długo stojmy jeszcze przy ogrodzeniu lotniska machając rękami. Kolejna przystopka krakowskich harcerzy rozpoczęła. Życzymy im więc dużo słońca, wielu miłych wrażeń i nawiązania nowych przyjaźni z kijowskimi pionierkami.

(ml)

Minister u studentów

Wczoraj w RO ZSP w Krakowie odbyło się spotkanie ministra handlu wewnętrznego i usług Marcina Nurowskiego ze studentami Akcji Kraków. Na spotkaniu obecny był także prezes krakowskiego Zrzeszenia Studentów Polskich Stanisław Miński.

Na spotkaniu omówiono najważniejsze problemy Akcji — przygotowanie frontu prac, współpracę z Urzędem Miasta Krakowa, a także warunki aprofowania uczestników.

W Collegium Maius minister M. Nurowski spotkał się również z grupą stu-

dentów plastyków, którzy pracować będą w ramach Akcji Kraków na rzecz naszego miasta.

W spotkaniu uczestniczyła wiceprezydent Krakowa Barbara Guzik.

Ambasador Austrii w Nowym Sączu

Ambasador Austrii Richard Wolfa spotkał się z wojewodą nowosądeckim Antonim Raszka oraz prezydentem Nowego Sącza Zdzisławem Pawlusem. Podczas spotkania zapoznano gościa z aktualnymi problemami regionu nowosądeckiego.

Poszukiwacz skarbów z Florydy

WASZYNGTON (PAP). Mel Fisher, znalezca podwodnego skarbu z zatopionego w XVII wieku hiszpańskiego galeonu u wybrzeży dzisiejszej Florydy, stwierdził, że we wraku znajdują się 4,75 tony srebra, złota i miedzi. Obok wraku na dnie morza zagrzebane są w mule drogie kamienie i złote monety.

Fischer powiedział, że cały ładunek przedstawia wartość ok. 4 miliardów dolarów, ale wydobycie go z dna morza potrwa kilka lat.

Do tej pory pletwonurkowie wydobyli kilka ton srebra z wraku hiszpańskiego galeonu „Nuestra Señora de Etocha”, który zatonił w czasie sztormu w 1622 r. Tropikalny sztorm i ulewne de-

szcze utrudniają akcje wydobywcze.

Fischer przeszedł w ciągu 16 lat setki mil kwadratów Oceanu Atlantyckiego. Poprzednio wykrył wrak innego hiszpańskiego galeonu „Santa Margarita”, który zatonił w czasie tego samego sztormu i wydobył z wraku skarb wartości 70 milionów dolarów. Operacja ta była jednak dla niego tragedią. W czerwcu 1975 r. zatonił statek ratowniczy Fischera, na którego pokładzie znajdował się jego 27-letni syn, synowa i pletwonurk. Wszyscy utonęli.

Na dnie znajduje się ty-

W krakowskich piwnicach wina austriackie bez glikolu

(Inf. wł.) W związku z aferą glikolową Centralne Piwnice Win Importowanych natychmiast zwróciły się z prośbą do Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie i dwóch warszawskich laboratoriów o przeprowadzenie badań win, które przyjechały do Polski z Austrii.

— Mam już pierwsze wyniki tych badań — mówi KRZYSZTOF WIERZBOŁOWICZ, zastępca dyrektora do spraw produkcji CPWI. — Najsybsi byli specjalści z Krakowa. Dokładnie sprawdził partię win znajdującą się w krakowskich magazynach. Marki GRUNER VEL-

TINER, MULLER TCHURGAU i VERMUTH 9 białych nie zawierają w swoim składzie glikolu. Dzisiaj spodziewamy się otrzymać kolejne wyniki. Mam nadzieję, że również one dadzą wynik negatywny. Prognę zaznaczyć, że rocznie importujemy 35 milionów ton win z różnych krajów świata. Dostawcy z Austrii są bardzo mało, jedynie 700 ton. Po uzyskaniu zgody z Departamentu Inspekcji Sanitarnej Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej zablokowane dotychczas wina z powrotem wrócą do sprzedaży.

Ogłoszenia ekspresowe

MIESZKANIE w Krynicy, 70 m — sprzedam. Oferty A-145 „Prasa” Kraków, Wisłona 2.

KOMPLET urządzeń do produkcji orszadki, pojemniki plastikowe, butelki, samochód dostawczy diesel, niedrogo sprzedam z powodu wyjazdu. Oferty 78100 „Prasa” Kraków, Wisłona 2.

DOMOWY magiel elektryczny i wielofunkcyjność robot kuchennych (typ KMA produkta NRD) — sprzedam. Tel. gżecznościowy 51-51-46.

FIATA 150p, 1978, po małym przebiegu — sprzedam. Właściciel: Dabrowa Tarnowska, ul. Nadbrzeżna 5, tel. 22-75.

GRZEJNIKI aluminiowe — sprzedam. Oferty 78357 „Prasa” Kraków, Wisłona 2.

DOM letni — sprzedam. Oferty Nowy Sącz, skrytka pocztowa 87 Nowy Sącz 1.

SKOPOWALNIA Wc-5 — sprzedam. Jan Kopeć, Gnojnik 115, woj. tarnowskie.

Dzień radziecki na moskiewskim festiwalu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

centrum tematycznym, zajmującym się walką o prawa młodzieży pracującej.

Szerokim echem odbiły się wśród wszystkich uczestników festiwalu obrady międzynarodowego trybunału antyimperalistycznego. Przez trzy dni przed trybunałem oskarżano faszyzm, ludobójców, kompleksy wojskowo-przemysłowe, dokumentowano zbrodnie popełniane przeciwko wojownikom o wyzwolenie narodowe, pletwonurkowie autorów programu wojen gwiezdnych.

Proces przed trybunałem był zarazem wezwaniem do antyimperalistycznej solidarności.

W piątek delegacji na XII Festiwal Młodzieży i Studentów byli na Kremlu gośćmi deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR i Federacji Rosyjskiej. Młodych uczestników festiwalu, reprezentujących kilkadziesiąt krajów,

liczne międzynarodowe i regionalne organizacje młodzieżowe powitał wybitny naukowiec radziecki, deputowany Nikołaj Basow. Podkreślił on rolę i odpowiedzialność młodego pokolenia za przyszłość świata.

W godzinach wieczornych w Pałacu Sportu na Łużnikach odbył się koncert galowy radzieckiej delegacji festiwalowej. Przybyli nań przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych ZSRR z Jegorem Ligaczowem, Nikołajem Ryzkowem, Wiktoorem Czebrikowem i Piotrem Demiczewem.

W pięknym, barwnym widowisku zaprezentowały się zespoły i soliści ze wszystkich republik związkowych Kraju Rad. Treści muzycznych, tańców i poetyckich utworów nawiązywały do idei festiwalowych — walki o pokój, solidarności, sprawiedliwości społecznej, humanizmu.

Trwa lot „Saluta-7”

Montaż w otwartej przestrzeni kosmicznej

MOSKWA (PAP). Zgodnie z programem lotu w piątek Władimir Dżanibekow i Wiktor Sawinych wyszli na zewnątrz orbitalnej stacji naukowej „Salut-7” zamontowali dodatkowe płytki na trzeciej baterii słonecznej, dostarczonej przez statek „progress-24”.

Wyjście W. Dżanibekowa i W. Sawinycha w otwartej

przestrzeni kosmicznej rozpoczęło się w piątek o godz. 11.15 czasu moskiewskiego i trwało 5 godzin. Kosmonauci przebiegli w stronę prowadzenia prac kontenerów z niezbędnym sprzętem, a następnie stosując odpowiednie urządzenia zainstalowali i ustawili w roboczym położeniu pierwszą dodatkową płytkę baterii słonecznej.

Wystawa grafiki i książki

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) których sylwetki Oscara Carballo Perez i Eduarda Roca Salazara przedstawiały wczorajszej „Gazecie”. Dziś więc kilka słów o ich pracach. Wykonane są one kilkoma technikami, przeważa jednak akwatinta i akwaforta. Wszystkie charakteryzują się dużą dynamiką, mają swój specyficzny styl, trochę różny od europejskiego. Przedstawiają wysoki poziom artystyczny, a część z nich mogłaby z powodzeniem konkurować z grafikami wystawianymi w BWA.

Literatura kubańska znana jest polskim czytelnikom głównie z książek wydawanych przez Wydawnictwo Literackie w Krakowie. W styczniu br. podczas trwania w NCK Tygodnia Republiki Kuby oficyna ta eksponowała większość z nich na oddzielnej wystawie. Tym razem Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Kubańskiej i Nowohuckie Centrum Kultury proponuje

zapoznanie się z oryginalnymi wydaniami dzieł takich m. in. pisarzy jak Alejo Carpentier, Jose Marti, Gregorio Ortega, Jose Antonio Soto, Gertrudis Gomes de Avellana. Wśród prezentowanych eksponatów są książki przeznaczone dla dzieci, młodzieży i dorosłych (jest nawet „Dekameron” G. Boccaccia). Każda z nich zwraca uwagę ciekawą, kolorową szatą graficzną. Naprawdę warto zobaczyć obydwie ekspozycje.

Uroczyste otwarcia wystawy dokonała wicedyrektor NCK Jolanta Kwiecień witała władze administracyjne i polityczne miasta i dzielnicy, a wśród nich m. in. kierownika Wydziału Propagandy KK PZPR, przewodniczącego krakowskiego Oddziału TPPK Henryka Szydłowskiego, dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu m. Krakowa Stefana Nawrota oraz zastępcę kierownika Wydziału Kultury KK PZPR Edwarda Byszewskiego. (dwa)

SPORT

W Nowej Hucie największe emocje?

Dziś rozegrana zostanie druga kolejka spotkań ekstraklasowej piłkarskiej. Najciekawiej zapowiadają się mecze w Lublinie pomiędzy Motorem i mistrzem Polski Górnikiem Zabrze. Zabrzeńczycy wystąpili w świetnym stylu, strzelając Złagibiu Sosnowic 6 goli. Czy i tym razem zaimponują skutecznością? Motor zapewne nie będzie chciał tanio sprzedać skóry i jeśli wnieśli się na wywiny swych umiejętności, może dojść do bardzo atrakcyjnego pojedyńku. Stadion w Lublinie zapewni się zapewne do ostatniego miejsca.

Pozostałe mecze: Bałtyk Gdynia — Zagłębie Lubin, GKS Katowice — Ruch Chorzów, ŁKS — Pogoń Szczecin, Śląsk — Legia, Górnik Wałbrzych — Widzew. Mecze Zagłębie Sosnowice — Lechia Gdansk i Lech — Stal Mielec przełożono na 14 sierpnia ze względu na udział poznania i gdańszczan w Turynie Interotto.

Startuje dziś II liga piłkarska. Najciekawszych emocji można się spodziewać w Nowej Hu-

cie, gdzie Hutnik podejmuje Igloopol Dębica. Obydwa zespoły mają pierwszoligowe aspiracje i są głównymi kandydatami do awansu. Sobotni mecz wykaże, czy z tych zespołów lepiej przygotował się do rozgrywek Hutnik. Wygrał bez porażki z Pogonią Szczecin Duchowski, który niespodziewanie wyjechał z Krakowa, chociaż wszystkie formalności z jego przejściem zostały już załatwione.

Ciekawe jak spisze się krakowska Wisła w meczu w Knurowie z miejscowym Górnikiem. Krakowianie wystąpią w mocnym zmiennym składzie. Kontuzjowani są Krupinski i Lipka, a Motyka nie będzie grał z powodu złych kartek. Czy wiślaci młodzież potrafi zastąpić bar dziej rutynowanych kolegów? Unia Tarnów podejmie Start Łódź i będzie chciała wykończyć atut własnego boiska oraz zdobyć dwa punkty.

Startuje także III liga piłkarska. (T.G.)

Koszykarki Wisły w oślabionym składzie

— Czy mistrzyni Polski wznowiły już treningi? — pytano trenera koszykarek Wisły ZDZISŁAWA KASSYKA.

Tak, w środę rozpoczęły przygotowania do nowego sezonu. Na razie ćwiczą w własnych obiektach, a w połowie miesiąca wyjeżdżamy na zgrupowanie do Olivi. Na początku września weźmiemy udział w turnieju, który będzie rozgrywany w Nowej Hucie.

Następnie czeka nas zgrupowanie w Zakopanem, a po nim jedziemy na kilka spotkań kontrolnych do Kijowa. 3 października rozegramy pierwszy mecz o Puchar Europy. 12 X znawia rozgrywkę ekstraklasa.

Na inaugurację spotkamy się w Poznaniu z miejscowym AZS.

Kiedy będzie wiadomo o jakim sagraje w Pucharze Euro-

py? — Losowanie odbędzie się 5 września. Ciekawe kogo przydzieli nam los w pierwszych meczach pucharowych. W związku z występami w Pucharze Europy czeka nas ciężki sezon. Mecze pucharowe będą dodatkowym obciążeniem dla zawodniczek, dojdą do tego wyjazdy. Musielismy nawet odwołać tradycyjny turniej o „Puchar Łajkonka”, który pierwotnie pla-

nowano na pierwsze dni października.

— Czy nastąpiły jakieś zmiany w kadrze pierwszego zespołu?

— Patyka i Januszkiewicz są na urlopie macierzyńskich, nie będą więc grały. Do Poznania do Olimpii wyjechały Wrona i Czerniak. Podjęty tam studia i nie mieliśmy innego wyjścia, jak dać im zwolnienie.

— Starowicz pozostaje w Wiśle?

— Tak, co prawda chciała przenieść się do Warszawy, ale ostatecznie zrezygnowała z tych planów.

— Mistrzyni wystąpią więc w nowym sezonie w oślabionym składzie, bez czterech zawodniczek. Czy udało się klubowi pozyskać nowe koszykarki?

— Zmiany barw klubowych są obecnie bardzo utrudnione, bowiem dozwolone są tylko w jednym przypadku — gdy koszykarka przenosi się do innego miasta w związku z rozpoczęciem studiów. W tej sytuacji udało nam się na razie pozyskać tylko jedną zawodniczkę — Wiesław z Włókniarza Białostok, która rozpoczęła w Krakowie studia. (T.G.)

Memoriał mjr A. Królikiewicza

Na hipodromie w podkrakowskim Chelmie rozpoczął się wczoraj tradycyjny jeździecki Memoriał mjr A. Królikiewicza w konkurencji skoków. Zgodnie z zapowiedziami przyjechała na zawody zółwówka krakowska, zabrakło jednak medalisty olimpijskiego z Moskwy Jana Kowalczyka. Pierwsze konkursy rozegrano w złych warunkach atmosferycznych, przy padającym deszczu.

W konkursie otwarcia zwy-

cięciły Marek Orłoś (JKKS Sokół), a drugi był Bohdan Sas-Jaraj tradycyjny jeździecki Memoriał mjr A. Królikiewicza w konkurencji skoków. Zgodnie z zapowiedziami przyjechała na zawody zółwówka krakowska, zabrakło jednak medalisty olimpijskiego z Moskwy Jana Kowalczyka. Pierwsze konkursy rozegrano w złych warunkach atmosferycznych, przy padającym deszczu.

W konkursie otwarcia zwy-

Kadra koszykarek zakończyła zgrupowanie

Kadra naszych koszykarek zakończyła wczoraj dwutygodniowe zgrupowanie w Zakopanem, które było kolejnym etapem przygotowań do wrześniowych mistrzostw Europy. W ostatnich dniach nasze koszykarki ćwiczyły wspólnie z Holenderkami, a w środę obydwie drużyny rozegrały towarzyski mecz.

Polski pokonały Holenderki 97:55 (32:25). Nasze zawodniczki grały szybko i pomysłowo. Improwizowały przede wszystkim

skutecznością w obronie. Trener kadry Ludwik Mięta podcał zgrupowania w Zakopanem zwracał dużą uwagę właśnie na grę w defensywie. Biorąc pod uwagę to, że nasza drużyna jest obecnie jedną z najsłabszych w Europie, szansa na dobre wyniki tkwi właśnie w szybkości i agresywności obronie.

Dzisiaj w Gorlicach odbędzie się rewanżowy mecz Polska — Holandia.

W przyszłym tygodniu polskie koszykarki wyjeżdżają na międzynarodowy turniej do Wary. (tg)

Piłkarskie aktualności

▲ (tg) Europejska Unia Piłkarska opublikowała biuletyn, w którym znajduje się ranking za ostatnie 5 sezonów rozgrywek o europejskie puchary. Na ostateczną listę Anglia — 41,093 pkt. przed Włochami 36,80 pkt. i RFN 37,070 pkt. Drużyny z tych trzech krajów będą miały prawo do wystawienia w sezonie 1986/87 czterech drużyn w rozgrywkach o Puchar UEFA. Na 21. miejscu sklasyfikowany jest polski futbol — 14,750. 21. pozycja jest ostatnią, która upoważnia do wystawienia w Pucharze UEFA dwóch drużyn. Kluby piłkarskie Anglii, zajmujące w rankingu pierwsze miejsce, zostaną dopuszczone do rozgrywek o Puchar UEFA wówczas, gdy Unia zawiesi nałożone na nie kary.

▲ Brazylijski piłkarz Paulo Roberto Falcao przegrał swą batalię o honorowanie przez AS Roma jego kontraktu. Decyzję w tej sprawie podjęła komisja dyscyplinarna ligi włoskiej. Falcao 16 sierpnia 1984 r. podpisał z AS Roma 3-letni kontrakt, który 2 lipca br. został unieważniony przez prezesa rzymskiego klubu Dino Viole. Powodem zerwania kontraktu było nieważenie się Falcao na testy medyczne po przebiegu operacji kolana.

▲ W Bangalore po pierwszym dniu ćwierćfinałowego meczu o Puchar Davisa tenisistów Indii przegrywały ze Szwecją 0:2. Vijay Amritraj przegrał z Anderssem Jarrydem 6:3, 5:7, 6:2, 3:6, 4:6, a Ramesh Krishnan — z Matssem Wilanderem 3:6, 3:6, 2:6.

W kilku wierszach

▲ (tg) Bogusław Lisak, znany szachista piływak długodystansowy, oczekuje w Rewelu na Wybrzeżu Szczecińskim w stanie pełnej gotowości na rozpoczęcie warunków pogodowych, umożliwiających mu podjęcie próby pokonania wpraw Falca na trasie z okolic przyłądka Arkona na wyspie Rugia w NRD do Troellega w Szwecji (około 80 km).

▲ Na stadionie bydgoskiego Zawiszy rozpoczęły się trzydniowe, 61. z kolei mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce. Najlepsze wyniki uzyskał: Elżbieta Tomczak na 100 m — 11,28 i Marian Woronin na 100 m — 10,27.

▲ W Bangalore po pierwszym dniu ćwierćfinałowego meczu o Puchar Davisa tenisistów Indii przegrywały ze Szwecją 0:2. Vijay Amritraj przegrał z Anderssem Jarrydem 6:3, 5:7, 6:2, 3:6, 4:6, a Ramesh Krishnan — z Matssem Wilanderem 3:6, 3:6, 2:6.

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA NOŻNA. II liga: Hutnik Kraków — Igloopol Dębica, sobota, godz. 17, stadion Hutnika. Unia Tarnów — Start Łódź, niedziela, godz. 17, stadion Unii. III liga: Wawel Kraków — Karpaty Krosno, niedziela, godz. 11, stadion Wawelu. Wisłoka Dębica — Cracovia, niedziela, godz. 11, stadion Wisłoki.

JEZDZICTWO. Memoriał mjr A. Królikiewicza, konkursy skoków, sobota i niedziela, godz. 10.

SZACHY. Turniej zorganizowany przez ZKS Tramwaje, sobota, godz. 9, Dom Tramwajarzy, Kraków, plac Serkowski 7.

KOSZYKÓWKA KOBIEC. Towarzystwo między państwowy mecz Polska — Holandia, sobota, godz. 14, hala Gliniska. (tg)

Piosenka na dzisiejsze spotkanie

w Cikowicach

Nad Rabą

Gdy słońce już świeci
Na niebie wysoko
A ptaki śpiewają radośnie
Ktoś bierze gitarę
Ktoś śpiewać zaczyna
I trochę myśleć o winoście

Ref.: Nad Rabą, nad Rabą, nad Rabą
Gdzie słońce jest i woda.
Nad Rabą, nad Rabą chodź z nami
Bo przecież słońca szkoda.

Nad Rabą, nad Rabą
W słoneczne popołudnie
Choć ciasno a tło jest ogromny
Króluj tylko uśmiech
Każdy z nas jest wesół
I humor ma wybory.

Ref.: Nad Rabą... itd.

Wesoło po kamienicach
Nad Rabą woda płynie
I nasze wspomnienia też płyną.
Ktoś przyszedł sam nad Rabą
Ktoś innym z kumplami
A jeszcze ktoś z dziewczyną.

Ref.: Nad Rabą... itd.

I chociaż bardzo dawno
Już o tym ci mówiłem
Że życie nie jest bajką.
Nie będziesz się nim martwić
Nie będziesz się nim smucić
Gdy tylko się znajdziesz nad Rabą.

Ref.: Nad Rabą... itd.

Słowa, muzyka: ANDRZEJ PIĄTKIEWICZ

VII OGÓLNOPOLSKI KONKURS im. ADAMA POLEWKI

Wyróżnienie Ośrodka Kultury „Krakowska Kuźnica”

Z ogólnej liczby 4.5 mln emerytów i rencistów — ponad milion objętych jest opieką społeczną. Ok. 150 tys. osób jest trwale przykutych do łóżek, 200 tys. nie może opuszczać domu. 600 tys. potrzebuje pomocy w ograniczonym zakresie.

Maria przy kasie w supersamie. W koszyku trzy twarogi, pół kostki masła, trzy butelki mleka, cztery bułki, pół chleba i herbatniki. Za 246 złotych. Ktoś kładzie jej rękę na ramieniu.

Anna? Tyle lat! Ta sama burza rudych włosów. Miga w pamięci zdenerwowana twarz nauczycielki. „Anno, proszę gwizdać wiośły. To matura, nie cyrk”. Teraz Anna o trzydzieści lat starsza, żona ważnej osoby, płaci 985 złotych i pakuje do wiklinowego kosza majonez, sosy „Billy” i kule sera importowanego, duńskiego. Maria patrzy na futro Anny, na jej staranny makijaż i wstydlivé chowa rękę z zarosniętymi skórką paznokciami. Przez głowę przebiega myśl, kiedy ostatni raz miała trochę czasu, żeby o siebie zadbać.

— Podwieź cię?
— Nie, dziękuję, ja niedaleko.

Maria przekłada starą koblę na bok, robi jej opatrunk na odczynny. Cichy jęk.

— Nic, nic, córeczko, wytrzymam.
Potem zmienił pościel. Przescieradło, koldra, brudy do ślaski. I już dwie godziny minęły. A Sobkowiakowa głodna, przecież nie wstanie, nie ugotuje sama. Trudno, u Lipowskiego ma Maria być dopiero za godzinę, oberwie trochę z tego czasu, który ma dla siebie. Przysiadła na łóżku. Na kolanach — talerz z kartoflanką.

— Co tam na świecie, córeczko?
— Drzewa się już w Łazienkach zielenią. Jak jutro będzie mniej roboty, posadzę babcię w fotelu, a fotel przysuniemy do okna. Powygląda sobie babcia.
— Niech cię Bóg ma w swojej opiece, córeczko.

Zwątpienie? Nie wolno, nie wolno się nią poddawać.

— Co mi pani przynosi? Biały ser! W kółko, na okrągło! Mam dosyć pani złościwości! Zadzwonię do kierowniczki! Niech mi przysła kogoś innego. Chyba mam prawo za własne pieniądze jeść to, na co mam ochotę. Od miesięcy pro-

Maria przykłada.

— Tak, tak, jak należy.
Ale czy wszyscy jest jak należy? Nie, nie dzisiaj, w te osiemdziesiąte urodziny, tylko wstecz, wstecz, w te dni, tygodnie i miesiące, co przeszły już w lata. Kiedy była tylko ona. Dosyć! Jeszcze tort na patere, talerze i widelce na stół i gotowe. Wyjdzie dyskretnie. Następnym razem pozmywa.

Następnym razem wstawiła talerze do kredensu, wyrzuciła zeschnięty tort, czekoladowy, za 800 złotych. Patrzyła na milczącego starca, który kościstymi palcami kurczowo ścisnął poręcz krzesła. I wstydziła się za te dzieci. Nie swoje.

Młot? Nie można zmusić człowieka do kochania.

Witkowska kiwa się w fotelu. Wpatrzona w święty obrazek nad stołem. Na przybrudzonej ścianie jaśniejsze ślady po ramkach. Maria pamięta te fotografie. Dwaj chłopcy w białych garniturkach od komunii syją kwiatki, grają w piłkę, tańczą na studniówce, a to już obóz studencki, młodszy z narzeczoną, starszy z córką. Co było potem? Listy,

Mamienie? Chciałabym mieć kiedyś ładny pogrzeb, wieniec z goździków, może z gerber, „Ave Maria” i żeby ktoś po mnie zapłakał.

Klucz w zamku. Obraca się, nie otwiera. Maria przycisnęła dzwonek. Miała być o piątej. Korytarz. Zna ten pokój dobrze. Przychodziła tu codziennie przez pięć lat. Stół, łóżko, obok łóżka — nocna lampka. Książka. Trzeba ją zwrócić do biblioteki. Na podłodze okulary. Nikt nie podnosi. Niepotrzebne już.

W pokoju trzy kobiety. Szafa pustoszeje. Systematycznie. Półka po półce. Ostrożnie! Te serwetki, ulubione, pogięte się!

Najstarsza z kobiet rzuca w przestrzeń:
— Ciotka miała biżuterię. Po mojej babce.
Ta uwaga jak oskarżenie. Maria nie reaguje. Kładzie na taborecie klucze.

Zmieniam zamki — to ta młoda w dzianach.
Maria wychodzi. Przez wszystkie te lata myślała, że kobieta gasnąca samotnie na jej oczach nie miała nikogo bliskiego.

Zmęczenie? Och, to się czuje w kościach.

Maria siedzi wygodnie, oczy przymknięte, nogi oparte na stołku. Przekręca gałkę radia.

„W oświadczeniu otwierającym obrady Sejmu 29 bieżącego miesiąca marszałek Stanisław Gucwa powiedział: Dla naszej ojczyzny Polski Ludowej Układ Warszawski był i pozostaje

BARBARA HOLLENDER

WŚRÓD LUDZI

Ze świata. Coraz rzadsze. Tylko na gwiazdkę. „Merry Christmas and a Happy New Year!”. Nie! Nie! Przy Witkowskiej nie wolno wymawiać słowa „syn”. Życie by za nich oddała, ale żebrać o miłość nie będzie.

— Ludzie nie powinni tak długo żyć — stara kobieta patrzy na święty obrazek z wyrzutem.
— Co też pani, pani Witkowska. Jeszcze tyżkę. No, miech pani poiknie.

Obojętność? Nie ma niczego gorszego. Nie, chyba nie ma.

Wszystko jest tu zwyczajne. Zwyczajna ulica, podobna do wszystkich ulic na Ursynowie, do wszystkich ulic w nowych osiedlach. Zwyczajny dom, jak pudełko od zapalek, cofnięty trochę w głąb, dzięki czemu nawet w lecie, gdy okna są pociemnione, nie słychać wewnątrz pracujących na budowie metrów. Jednakowe balkony, podobne firanki. Sztanca. Trzecie okno z prawej na drugim piętrze to okno od kawalerki Marcowej. Wokół niej sami młodzi. Nad nią, pod nią i obok, przez ścianę.

Klatka schodowa też zwyczajna. Pachnie podstarzałym dziećmi. Maria zna ją dobrze. Chodziła kiedyś od drzwi do drzwi, pukała.

— Czy państwo nie pomogliby sąsiadce? To stara kobieta, nie może wychodzić, trzeba jej tylko przynieść zakupy. W ramach pomocy sąsiadkiej. Za dwa i pół tysiąca miesięcznie. Mam w PCK tak dużo chorych, niesprawnych osób do pielęgnacji. Nie dajemy sobie rady. A jej trzeba tylko te zakupy... przy okazji... może państwo?

Drzwi zamykały się. Nie ma czasu. Życia nie starcza na własne kłopoty. Nie, nie mogą wziąć na siebie takiego obowiazku. W ostatnich drzwiach wybuchła:

— Ludzie, jak tak można? Nie życzę wam, żebyście... Już nie miała do kogo mówić.

Chwila wytchnienia? Leżeć bezczynnie, patrzeć w nicość, o niczym nie myśleć.

Maria miała jeden prawdziwy urlop. W domu wczasowym, nad morzem. Chodziła po plaży, siedziała w koszu, lizała lody „pingwin”, pila przez rurkę kolorową oranżadę, opierała się o falochron i patrzyła w bezkresną, spokojną dal. Czuliła się jak w niebie. Śniadanie jej podawali, obiad jej podawali, kolację też. Łóżko obok siebie, a przyzywania, chociaż nie musiała.

Oderwała się wtedy od miasta, od pospólszczy, ciężkich dialektów, od dnia dzielonego na dwugodzinne odcinki, od chorób i starości, od cierpienia i samotności. Było jej, ech, nie da się opowiedzieć. O niczym nie myślała. Przez dwa tygodnie. Mogła sobie na to pozwolić, bo w pracy miała zastępstwo.

Co prawda, z tym zastępstwem to tak dobrze nie było. Po powrocie Maria przez trzy miesiące walczyła z odleżynami babci Sobkowiak.

Cwaniactwo? O, ja też się wycwaniłam!

Maria ma legitymację siostry PCK. I pozwolenie. Na robienie zakupów poza kolejnością. Może na nie kupować artykuły spożywcze i niektóre przemysłowe, takie drobne, na przykład bieliznę.

Podopieczni Marii częściej niż inni brudzą pościel. Robią im przepierki, pewnie, ale czy to pościel może pachnieć, jak jest prana w misce? Więc tak sobie myślała, że dobrze byłoby mieć w domu pralkę. Raz na jakiś czas zmiołaby brudy od wszystkich, przekręcałaby, na strych, powiewałaby przewiałem, potem żelazko, no, wtedy na pewno pachniałoby czystością.

Więc jak kiedyś przywieźli pralkę do sklepu, coś w nią wstąpiło. Rozepchnęła wszystkich, stanęła pierwsza przy ladzie, machnęła pozwoleniem, bezczelnie, nie zważając na krzyki, „Mam prawo” — odwróciła się, Ekspedientka młoda, nie orientowała się dobrze, wypisała paragon. Potem pędem na pocztę z książeczką PKO, prawie całe oszczędności na to poszły, ale pralka jest, stoi w łazience. Królewska wygoda, bielizna pachnie jak nigdy, luksus. Ale się wycwaniła, no, co, może nie?

„Nie bójcie się swoich wrogów, mogą was najwyżej zabić. Nie bójcie się przyjaciół, mogą was jedynie zdradzić. Ale bójcie się obojętnych...” — ta celna myśl Brunona Jasińskiego służyła za tworywa do konkursowego hasła „PRZECIW OBOJĘTNOŚCI”.

Od dwóch miesięcy prezentujemy Państwu prace nagrodzone w Konkursie im. A. Polewki. Jurorzy stanęli w tym roku przed bardzo trudnym zadaniem. Spośród ponad 240 prac zaproponowali do nagród 80. Tymczasem dysponowaliśmy jedynie 16 nagrodami. Jurorzy podkreślali szczególnie wysoki poziom tegorocznego konkursu — uznali go nawet za najlepszy z dotychczasowych.

Konkursowe prace drukuje nie tylko „Gazeta Krakowska”, ale również oślowe tygodniki ogólnopolskie.

Dzisiaj prezentujemy pracę, która odbiega od drukowanych dotąd w „Gazecie” — najczęściej autorzy zajmowali się tematyką polityczną lub zbliżoną do niej. Praca Barbary Hollender ukazuje nam zupełnie inną „nieobojętność”.

gwarantem niepodległego i suwerennego bytu, pokojowego rozwoju i bezpieczeństwa granic”.

To wtedy, jak podpisywali, w piątek, byłam w aptece zielarskiej. Zamknęli Aleje, autobusy jeździły, jak chciały i jeszcze te korki, spóźniłam się do Lipowskiego prawie godzinę — myśli Maria.

„Obrady Komisji Nauki i Oświaty KC, którym przewodniczył profesor Tadeusz Porębski, członek Biura Politycznego, sekretarz KC, poświęcone były dyskusji nad tezami przygotowanymi na plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego, które zajmie się określeniem kierunków doskonalenia i rozwoju systemu edukacji narodowej”.

— Babciu, babciu, obcałaj!

Małec gramoli się na kolana. Uch! Bolał spuchnięte nogi.
— Tak, tak — bierze od wnuka książeczkę — Który chcesz? Może ten? „Nad rzeczką, opodal krzaków, mieszkała kaczka-dziwaczka, lecz zamiast trzymać się rzeczki, robiła pieszę, wycieczki, raz poszła do fryzjera, poproszę o kilo sera...”

„W Warszawie zakończył obrady IV Zjazd ZSMP. W deklaracji ideowej Związku czytamy: Jednoczą nas ideały socjalizmu: wolność, równość i sprawiedliwość społeczna. Łączą nas wspólne interesy i dążenia. Chcemy kształtować życie kraju tworząc lepsze jutro naszej ojczyzny”.

Sobkowiakowa tak się dzisiaj źle czuła. Nastawiał budzik na szósta i zjawiał jutro do niej rano, przed innymi.

— Zaraz, zaraz, zgubiłam. No, poczekaj. „Tuż obok była apteka, poproszę mleka pięć deka...”

Litery skaczą, na oczy nachodzi mgła.

— Babciu, babciu, no co ty, spisz?

Rezygnacja? Tyle razy już chciałam wycofać się, odejść. Ale przecież tego nie zrobiłam.

Leży i nadśluchuje. Wszystko w zmyśle słuchu. Ma 85 lat, zaczęła wieszać na oczy, chorób już nawet lekarz nie łączy.

A najgorsze jest to, że powoli ją do łóżka. Rok nie wstaje. I nie wstanie już nigdy. Więc czeka nasłuchując. Słuch ma wystraszony do nieprawdopodobnych granic. Może to samoobrona, ostatni kontakt ze światem? Jest sama, samotnika jak palec. Wszyscy z jej kręgu są już na tamtym brzegu.

Słysz. Radio przez ścianę, czasem sprzeczki i krzyki, czasem płacz dziecka. W lecie, przez uchylony lufcik, z podwórka dobiegają głosy: „dziewiętnaście, dwadzieścia, szukan!” Słysz też windę. Jak się zatrzymuje. Po trzasknięciu drzwi poznaje kto wrócił ze szkoły, kto dźwiga zakupy, komu ciężko, a kto wesół jak szczygieł.

Jeszcze rok temu wychodziła. Dzieciaki mówili jej dzień dobry, sąsiedzi czasem zagadywali. Od roku nie. Nikt nie zapukał do drzwi. Jest sama. Przeraźliwie sama. Leży i myśli. Czeka. Czeka już tylko na Marię. Na zgrzyt klucza w zamku. I na to nieuchronne. Co przyjdzie sprawiedliwie, po każdym. Modli się. Bezbębne wargi i palce przesuwające się po paciorkach różańca.

O, znowu winda. Kroki w przeciwną stronę. Jeszcze nie Maria. Jak długo się goziny i minuty. Ale przecież przyjdzie. Stara kobieta czeka. Nadśluchuje. Już niedługo... Przyjdzie, przyjdzie na pewno.

— Szczęście? Nie, nie wiem, to za trudne pytanie.



PCK

— Odezwił się kiedyś, pogadamy o starych czasach.
Nie zna telefonu Anny. Pewnie lepiej. I tak by nie zadzwoniła. Potem na przystanku: odgonić od siebie te myśli natrętne, te pytania, do Witkowskiej jest już piętnaście minut spóźniona, kupiła chyba wszystko, o niczym nie zapomniała. Opiera ciężką siatkę o ławkę. Z ramienia zwisa konduktorka. Też ciężka. Ma w niej sześć par kluczy.

Maria Stokowska, 51 lat, urodzona w Warszawie, wykształcenie średnie, wdowa, jedna córka, wzrost 164 cm, oczy ciemne, znaków szczególnych brak, zawód: siostra PCK, pensja z dodatkami stażowymi i rekompensatą: 11200 zł.

— Pani rozumie, że ta praca jest trudna i odpowiedzialna. Ma się w niej do czynienia ze starymi, niedołężnymi ludźmi.

— Ja wiem.

— Oni nie zawsze są wdzięczni.

— Wiem.

— Pani jest młoda, ma pani małe dziecko. Czy da pani radę? Oni będą od pani uzależnieni, będą czekać na pani przyjeździe, bo inaczej nikt im nie poda szklanki herbaty. To wielkie zobowiązanie. Na pewno chce się pani tej pracy podjąć?

— Muszę. Renta po mężu nie starczy nam nawet na jedzenie. A jak córka jest w szkole, to mam trochę czasu. Już z nią rozmawiałam. Będzie zostawała po lekcjach w świetlicy.

— Dobrze więc. Cieszę się, że się pani zdecydowała. Zebrałiśmy o pani wywiad. Pani rozumie, że to było konieczne. O każdym zbieramy. W końcu oddamy w pani ręce los tych ludzi. I klucze od ich mieszkań. Musieliśmy się upewnić, że mamy do czynienia z osobą uczciwą i sumienną. Pani ma w swoim środowisku bardzo dobrą opinię.

— Więcej o kiedy mogę zacząć?

— Jutro zgłosi się pani na dwutygodniowy kurs. Zaraz potem dam pani adresy, ustalimy godzinny pracy, takie jakie będą pani najbardziej odpowiadały. Jeszcze coś... życzę pani powodzenia... wiesz, dziecko, tu można zrobić dużo dobrego.

To było prawie dwadzieścia lat temu. Pozacierało się, pozaczierało w pamięci te rzeczy. Twarze, pokoje. Tyle kluczy ubyło, tyle na ich miejsce przybyło.

Codziennność? Nie ma o czym mówić.

Babcia Sobkowiak patrzy przepraszająco. Wczoraj Maria zostawiła jej przy łóżku kanapki i termos z herbatą. Talerz pustawy. Ale wystarczył jeden niezręczny ruch i termos przewrócił się. Więc na koldrze — brązowa plama z esencji, a babcia ma spierzchnięte usta. Pod łózkem nocnik. Pehny. Wylać, postawić z powrotem. Wstawić zupe. Teraz toaleta.

szę o udko w galarecie, o puszkę tuńczyka. I co? Biały ser! To zia wola! Koniec!

Maria nie odpowiadała. Tyle razy tłumaczyła Kałkowi, że tuńczyka nie ma w żadnym sklepie. Ale Kaleb od siedmiu lat w ogóle nie wychodzi z domu. Nie wierzy jej, nie chce uwierzyć, że czegoś nie można dostać. Telewizora nie ma, prasy nie czyta, krzyczy:

— Pani kłamie! Ja wszystko powiem kierowniczce. Wy-lej ją panie! I słusznie. Trzymają złodziejek! Tak, tak, to też jej powiem! Codziennie bierze pani więcej na te nędzne zakupy. Okrada mnie pani!

— Przecież mówiłam, że ceny...

— Stale mi pani opowiada o jakichś podwyżkach. Co chwile! Za kogo pani mnie ma? Za głupca? Zaraz sprawdzę w łazience. Pewnie proszek też pani odsypuje. Ta pani nie, ujdzie bezkarnie. Proszę zostawić klucze i wynosić się z mojego domu!

Boże, zaciąg zęby i pamiętać, że to stary człowiek. A jutro? Jeśli do niego nie wróci, nie będzie miał co jeść. Więc wróci. Musi wróci.

Radość? Czy może być większa niż dawanie?

SM — te literki nie kiedyś dla Marii nie znaczyły. Bo i co miały znaczyć? Teraz Maria wie: SM — sclerosis multiplex. Zniszczenie włókien nerwowych. Jej podopieczna: trzydziestopięcioletnia urzędniczka bankowa. Ma SM. Stąd Maria wie. I wie jeszcze, że tego nie można wyleczyć. Lucyna już nie chodzi. Walczyła z chorobą przez siedem lat. Potem się załamała. Nie, to nie tylko choroba ją załamała. To samotność w tej chorobie. Coraz rzadsze wizyty koleżanek. Milczący telefon. Lucyna nie uśmiecha się. Zwiolenie mięśni? Tylko to?

Maria przykrywa kocem chudziutkie ciało. Wyjmuje z torby zakupy. I małe pudełko. Flakonik perfum. Niedrogi.

— Dla mnie? Kupiła je pani z myślą o mnie?

— Lucynko, pomyślałam, że pani ładnie zapachna, że się pani uśmieje.

Och, tak — Lucynie drżą kąciki ust. Więc jednak.

Gorycz? Jak to określić? To coś na dnie serca, co przodostaje się prawie pod skórę.

Maria. Wykrochmalona bluzka. W ręku kwiaty. A w siatce tort. Czekoladowy, za 800 złotych. Wielki wydatek. Bo to z jego pieniędzy. Dał jej wczoraj: „Osiemdziesiąt lat kończy się raz”. 800 złotych to dużo. Ale 80 lat też nie mało. Tym bardziej, że Lipowski nie zmarnował życia. Dzieci wykształcone, córka — redaktorka, syn — inżynier. Lipowski już czeka w przedpokoju. Mówi:

— Świat taki zagoniony, ale oni przyjadą dziś na pewno. Czy tort jest jak należy?

POLSKA NADE WSZYSTKO

To była dewiza mojego ojca — mówi córka Eugeniusza Kwiatkowskiego — Anna Puget

Już w chwili, gdy otworzyła drzwi swojego mieszkania, zrobiła na mnie wrażenie osoby, z którą od dawna dobrze się znam, a nawet pomyślałam — przyjaźnie. Stworzony przez nią swobodny nastrój przełamuje z miejsca dystans nie znanych sobie ludzi. A może ten nastrój udziela się również za sprawą spoglądających z wielkiego portretu rozumnych, ciepłych oczu jej ojca? Portretu, który wprawdzie nie wyszedł spod pędzla głośnego mistrza, ale zdaniem córki oddaje znakomicie jego podobiznę. Na stole pojawiają się zdjęcia rodzinne i te z życia publicznego; książki jego autorstwa i wycinki publikowanych o nim artykułów, rozpraw, esejów. W tym domu nie ma po nim zbyt wielu pamiątek. Eugeniusz Kwiatkowski tu nie mieszkał, lecz przy Alejach Słowackiego, z mamą pani Anny i z jej młodszą siostrą Ewą.

— A tego sierpnia nie zapomnę. Było tak pięknie, złote lato. Mieszkaliśmy wtedy w Warszawie, rodzice, siostra i ja, młoda mężatka. Ojciec poraził mi, abym opuściła miasto i wyjechała na wieś. Doskonale zdawał sobie sprawę z tego, co niebawem nastąpi. Wrzesień był

ciosem dla nas wszystkich. Wraz z mamą i młodszą siostrą Ewą przez Zaleszczyki ojciec trafił do Rumunii. W kraju zostaliśmy ja i mój starszy brat Janek. Miałam radio, z którym się nie rozstawałam, szczególnie w pierwszych tygodniach po upadku Polski, kiedy podawane były z zagranicy komunikaty o poszukiwaniu rodzin. I prozę sobie wyobrazić, któregoś dnia słyszę, że z Rumunii, z Baile Heroulane Leokadia i Eugeniusz Kwiatkowski poszukują syna Jana, podając przy tym swój adres. Szybko nawiązałam z rodzicami korespondencję i tą drogą dowiedziałam się o losach brata.

Janek i wrzesień miał wrócić do domu. Konczył właśnie przeszkolenie wojskowe w jednym bodajże w naszych siłach zbrojnych najcięższym pułku artylerii. Tam zastała go wojna. 20 września zapadła decyzja o rozwiązaniu zgrupowania, a było to w okolicach Tomaszowa Lubelskiego, ponieważ zostało otoczone przez Niemców. Każdy musiał dokonać wyboru: albo poddać się do niewoli, albo zdobyć cywilne ubranie i przedrzeć się na własną rękę. Janek był łącznikiem między dowództwem a swoim oddziałem i chciał jeszcze zawiadomić kolegów o ostatnim rozkazie sztabu. Popędził na zdobyczynym, niemieckim motocyklu, na którym wtedy jeździł, i to go zgubiło. W atmosferze psychozy, że w każdej chwili może pojawić się nieprzyjaciel — a było to pod wieczór i robiło się szaro — na widok wrogości padła seria z karabinu maszynowego ze strony naszych żołnierzy wprost w piersi Janka. I tak zginął...

Ojciec bardzo ciężko przeżył tę śmierć. Kleśka wrzesniowa Polski i tragedia rodzinna wywołały u niego głęboki wstrząs i ciężką chorobę. Było już tak źle, że nie dawano nadziei, iż będzie żył.

Gdy ojciec jeszcze był wicepremierem, któregoś dnia przyszedł do domu zdenerwowany i powiedział, że na posiedzeniu Rady Ministrów usiłował „potrząsnąć” trochę wszystkimi, mówiąc, że siła zbrojna Niemiec to lawina potężnej broni; jeżeli na nas runie, gdy będziemy osamotnieni, to nas zmiążdży. Marszałek Rydz-Śmigły nazwał wtedy ojca defetystą.

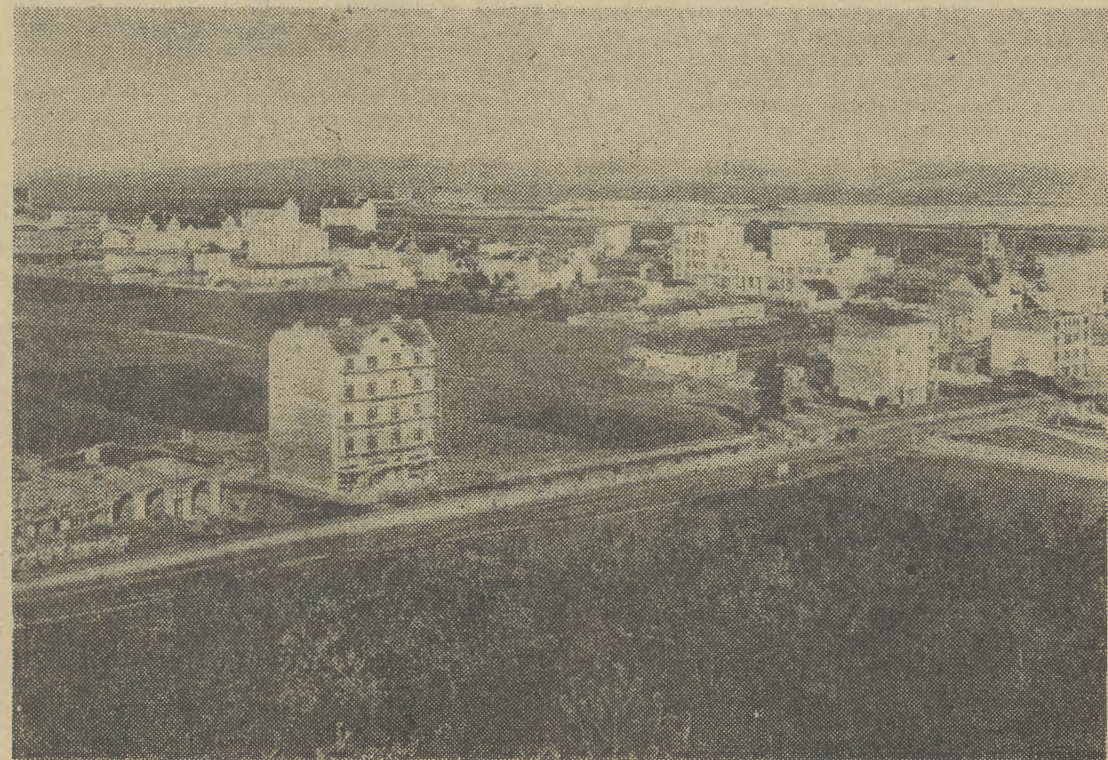
A przecież wrzesień był dramatem nas wszystkich i zdruczeniem wszelkich nadziei i przewidywań. Sikorski, kiedy formował we Francji polski rząd emigracyjny, nie zaproponował ojcu wejścia w jego skład, podobnie jak nie zwrócił się do żadnego z członków przedwojennego rządu. Ciężko na nich, zdaniem Sikorskiego, piętno winy za wszystko to, co stało się w 1939 roku.

Okupację spędziłam w okolicach Krakowa, w Owczarach koło Skały, gdzie do zakończenia wojny zarządzałam niewielką posiadłością rodziców — czymś w rodzaju rezerwatki — o areale niższym od późniejszej normy parcelacyjnej, choć w 1950 roku i to zostało upaństwowione. Przetrzyniwałam wielu ludzi ukrywających się przed gestapo. Znajdował się u mnie także

punkt sanitarny AK, przeżyłam w związku z tym brutalną rewizję w moim domu. Nie rozpowiadałam oczywiście, że jestem córką Kwiatkowskiego, pokrewieństwo raczej mało kto kojarzył, tak jak i później podczas pracy w Krakowie wielu moich kolegów o tym nie wiedziało. Tym większe było moje zaskoczenie, kiedy w czasie manewru oskrzydlenia Krakowa przez

armię radziecką zjawili się na kwaterze w naszym dworku w Owczarach generał Korownikow ze swoim sztabem i gdy tylko wszedł, zapytał: A która tu jest córka tego ministra?... Później, w czasie kolacji, zwróciłam się do generała, że skoro wie o ministrze, to może tak-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)



Gdynia w 1927 r.

Fot. Archiwum

2) „Kościoł katolicki i scholastyczne prawo naturalne”.



Poeta z córką Kasią.

— W tym roku otrzymał Pan nagrodę I stopnia za całokształt twórczości poetyckiej. Opublikował Pan kilkadziesiąt tomów. Cenią Pana czytelnicy, dowodem czego jest szybkie rozchodzenie się książek. Ceni Pana również mecenat państwowy, dowodem czego jest wspomniane wyróżnienie.

Nagrodę ministra kultury i sztuki przyjąłem dobrze i spokojnie. Wynika to z tego, że zawsze byłem poetą całkowicie niezależnym, całkowicie bazowałem na czytelnikach. Nie podpieierałem się jakakol-

— Fragmenty, które zacytował pan, pochodzą sprzed badając czterech wieki, kiedy byłem o połowę młodszy, więc miewało się wtedy takie obrazobórcze pomysły, surrealistyczne opisy. Teraz mniej je cenię, gdyż bardziej pochłaniają sprawy dotyczące człowieka i przyrody. One najlepiej potwierdziły próbę czasu, jak na przykład „Zielnik” z tomu „Mit o św. Jerzym”. Nie mylić z książką „Zielnik” czyli wiersze dla wszystkich.

Sandauer i cała ta linia ataku po-

Fot. M. Żyła

czywiście negatywnie, tandetna ekspiacja. Tak rozumując, dojdziemy do wniosku, że Chagall, u którego widzimy jakichś weselników tańczących, skaczących po niebie, będzie samą tandetą. Tak samo Salvador Dali, a jakżeż wreszcie w Jesienina, a jakżeż w Galszyńskiego... Krytyk ten chciałby widzieć wszystko grzeczne, jak te szare bloki, bez niespodzianki, monotonne i nudne. Surrealizm był jakby przyrodzony mojemu obrazowaniu i jest ono nadal surrealistyczne, ale nie dla samej sztuki jako sztuki, lecz służy sprawie.

— Jakiej?

— Sprawie pojednania dwóch narodów, to jest Polaków i Ukraińców.

— Właśnie, o sobie mówi Pan, że jest poetą słowiańskim. Co to znaczy?

— Znaczą, że nie mam w sobie kompleksu Zachodu. W tamtym roku miałem zaproszenie do RFN, z którego zrezygnowałem. Patrzono na mnie ze zdziwieniem, jak mogłem, a ja czułem, że to będzie coś za coś, że będą oczekiwali ode mnie jakiegoś wywiadu, jakiejś wypowiedzi potępiającej kraj, a to nie leży w mojej naturze. A poza tym nasz dom tyle uciepiał ze strony Niemców. Jestem synem przedwojennego oficera zawodowego. Ojciec wrócił z obozu jenieckiego w Woldenbergu kompletnie wycieńczony i schorowany. Po tym wszystkim nasz dom nie był tym samym domem. Trudno, abym teraz żył sympatią do Niemców. I nie mam kompleksu. Nie muszę przejmować się, co tam panie dzisiaj drukują w Paryżu.

— A czy przypadkiem pod pojęciem słowiańskości nie skrywa się swoisty szowinizm, a może nawet nowy panslawizm?

— Na pewno nie. Jestem bardzo zaprzyjaźniony z wieloma Ukraińcami, Słowakami, Czechami, ale nigdy

losnej do Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej, Leśmiana?

— Nie. Więcej łączy mnie z ikonami. Sądzę, że ich moralna hierarchia, która uderzała się i moją twórczość, że osiągnęła pewien kanon, poniżej którego nie sposób zejść.

— Zgodzi się Pan z opinią, że pańskie wiersze miłosne idealizują kobietę, że wrecz nastąpiła tam sakralizacja erotyki.

— Tak właśnie jest.

— W pierwszych tomikach upajała Pana sielankowość, arcydziwisko i ciemna symbolika. To jest dogodniejsza twórczość? A może takimi lami się Panu świat — pełen okrucieństwa?

— Wytłumaczenie jest proste. Dramatycznie przeżyłem wojnę. W 39 r. zostałem pozbawiony domu. Mieszkaliśmy na wschodzie i od tego czasu zaczęła się moja tułaczka. Oglądałem piekło na ziemi. Łuny, rzemie, Byliśmy jako rodzina oficera polskiego poszukiwani i przez czarną policję ukraińską i przez gestapo. Chłop, u którego ukrywaliśmy się, mówił nie, a mógł powiedzieć: są tutaj, za ścianą. I to jest źródło lęku. Przeżycia z tego okresu opisałem w poemacie „Lichtarz ruski”. Złożyłem go dyrektorowi Wawelskiego i mam nadzieję, że PIW wydrukuje w przyszłym roku, wreszcie po tylu latach. W wojnę dostało się obu stronom. Polakom — za karne ekspedycje na Ukrainę. Nie oszczędziłem ani na milimetr band UPA, plawiących się w morzu krwi u boku hitlerowców. Tego nie wolno nam przemilczeć. Denerwują mnie rzekome zdziwienia pewnych ludzi: a to tak naprawdę było? Było i tego nie da się ukryć. Będzie o tym mowa w najbliższej książce pod tytułem „Poloniny”. Nie znajdzie tam czytelnik sielanki, ani kołysania się trawy, ani lotu jastrzębia. Chcę o-

Z WITRYNY HUMANISTYKI

Zbiornik wydawnictwa periodyczne, publikujące — przeważnie pod nazwą „Roczników” — wyniki badań i rozwoju wyspecjalizowanych instytutów naukowych, spełniającą szczególną rolę w postępie wiedzy i kultury. Aczkolwiek przeważnie trafiają te tomy — nieraz bardzo opasłe — do rąk specjalistów, zbliżają jednak do siebie ogół kół naukowych i sprzyjają integracji nauk.

Polska Akademia Nauk wydaje szereg tego rodzaju roczników, a ośrodkami, do którego zbierają się one wszystkie, są biblioteki centralne, służące równocześnie wymianie i informacji na niezwykle rozległym obszarze światowym. Kraków słynie, szczególnie na polu nauk społecz-

chronologiczną rozpiętość i różnorodność gatunkową opracowań. Tom zawiera ponadto wiele bogatszy od dotychczasowych materiał ilustracyjny w postaci 16 reprodukcji (świetnie — jak na nasze warunki — wykonanych) XV-wiecznych miniatur starych mistrzów grafiki, jak Martina Schongauera, Israhela van Meekemera, Andrea Mantegna i innych. Miniatury te ilustrują zbiór graficzny rodziny Mozyńskich w posiadaniu Biblioteki PAN w Krakowie i niezwykle sumiennie skomentowany ich katalog, opracowany przez Macieja Bóbra i Krzysztofa Krużela, którzy w ten sposób wzbogacili treść omawianego tomu historią sztuki zachodniej XV w.

XXX „Rocznik Biblioteki PAN”

WIZYTÓWKA KRAKOWSKIEJ NAUKI



Siedziba krakowskiego Oddziału PAN

Fot. W. Klag

nych i sztuki, jako tego rodzaju emporium wydawniczo-integracyjne i źródło informacji naukowej, zbliżenia i wymiany druków z najdalszymi środowiskami badawczymi świata. Wprawdzie obecne nasze trudności dewizowe w dużym stopniu powodują ograniczenia i zwolki w docieraniu zainteresowanych kręgów badawczych do wszystkich liczących się centrów nauki, ale właśnie międzynarodowa forma wymiany druków ratuje sytuację.

Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie w swej 125-letniej działalności odegrała i odgrywa w goraz wspanialszych rozmiarach doniosłą rolę na tym polu. Dowodem jej zasług w najbliższym nam wszystkim okresie odbudowy po kataklizmie ostatniej wojny i barbarzyńskim niszczeniu przez okupanta kultury narodowej jest „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk”, świecący w bieżącym roku pełne trzydziestoletnie swoje lata.

Fakt to godny uwagi powszechnej i uznania, aczkolwiek o pół roku z górą wyprzedziła go tragicznie przedwczesna śmierć najbardziej zasłużonego dla Biblioteki i jej organu dyrektora i redaktora, docenta dr. hab. Zbigniewa Jabłońskiego. Smutną wymowę tego zbiegu faktów potęgowała okoliczność, że zmarły dyrektor Biblioteki, kierujący nią od 1952 r. (najpierw zastępczo, następnie samodzielnie), sam przygotował redakcyjnie i wzbogacił dwiema swymi rozprawami pomiotnity dla siebie a jubileuszowy równocześnie tom „Rocznika”. Kilka słów Jego pamięci poświęcił we wprowadzającym nekrologu prof. Lech Kalinowski.

Od siebie wstrzymał się nie możemy od dorzeczenia kilku osobistych słów do wspomnienia o Zmarłym. Był to chyba najuważniejszy i najbardziej pomocny pracownik nauki, kierownik jednego z najcenniejszych księgozbiorów i kolekcji rękopisów w Polsce dzisiejszej. Głęboko przeżył kultem dla historii i sztuki Krakowa, który przysparzał Go, uchodząc z rodzinnego Lwowa, stał się dziełem swym umiłowaniom i studiom czołowym badaczem teatru, jego twórców i mistrzów, wiążąc te badania z biografiką ludzi miejscowego świata kultury i przeszłości politycznej. W trzydziestu tomów „Rocznika Biblioteki” włożył ogromny ładunek Swej wiedzy i zapasu. Strzegąc konsekwentnie treści redakcyjnej organu umiał pogodzić w nim rozbieżności chronologiczne i dziedzinowo problematyczne i różnorodność gatunkową materiałów rękopiśmiennych i ikonograficznych. Wiadomo że trud redagowania organu naukowego tego typu sprowadza się do określonych założeń w doborze treści i autorów (w zasadzie z pracownikami instytucji), zawsze w trosce o wysoką wartość naukową i informacyjną publikacji.

Zmarły redaktor trzydziestu „Roczników” w żadnym z ich tomów nie odstąpił — zgodnie z humanistycznym w przewadze charakterem zbiorów Biblioteki — od kanonu czteroczołowej problematyki: historii księgozbioru i jego zasobów, tematyki bibliotekoznawstwa i wiedzy o książce, dziełach Krakowa i jego środowiska naukowego i kulturalnego, wreszcie wszechstronnej sprawozdawczości z danego roku rozwoju Biblioteki i osiągnięciach badawczych jej współpracowników. Te „cztery bloki zagadnień” — jak je trafnie w omawianym tomie określił zmarły redaktor — wyrażały się zarówno w formie opracowań wybranych zagadnień z zasobów Biblioteki, jak i skomentowanej edycji cenniejszych pozycji rękopiśmiennych: pamiętnikarskich, listowych, ikonograficznych, wreszcie zestawów katalogowych mniejszych bądź specjalnych autografów.

Tak więc ceniąc zawartość wszystkich tomów „Rocznika Biblioteki” — podkreślić wypada, że dany one historyjkom Krakowa, jego życia politycznego, obyczajowego, artystycznego i naukowego od średniowiecza po wiek XIX (z naciskiem na ten ostatni) przebiegała panorama ludzi, zjawisk historycznych i instytucji, zagubionych nieraz w syntetycznych zarysach przeszłości miasta, bądź w ogóle zapomnianych. Są więc pomocą nie tylko bibliograficzna ale i instrumentem poznania wielu spraw, zwłaszcza tych, które sygnalizują co kilka lat ukazujące się tomy kontynuacji „Katalogu rękopisów Biblioteki PAN w Krakowie” (wyszło ich dotąd od r. 1962 siedem).

Tom XXX „Rocznik Biblioteki” potwierdza znakomicie wakiy całego wydawnictwa, jego

W stulecie XVI i pierwszej połowie XVII w. wprowadza nas Renata Żurkowska bardzo interesującą rozprawą pt. Wokół Zielnika Szymona Syreniusza — a więc głosem polskiego ziopiarza, szeroko już omawianego w naszym piśmiennictwie naukowym, a przecież w dalszym ciągu intrygującego swym sięganiem także w inne dziedziny przyrody. Autorka przedstawia szereg mało znanych epizodów z życia i twórczości Syreniusza, wychowanka Akademii Krakowskiej.

Z pierwszą połową XIX w. związany jest esej biograficzny p. Karoliny Grodzkiej — Ożóg o Ignacym Zajaczkowskim, którego jedynym tytułem do wejścia w rozdział naszej historii w okresie porzoborowym stała się jego kariera w meiternichowskim sądownictwie karnym i ściganiu galicyjskiego podziemia lat 1830—1840. Renegat, chciwy na awansie i ordery, zapiekły szubista, wstawił się — także na terenie Krakowa (gdzie głośno stało się zamordowanie go na Plantach w 1847 r.) szczególnie perfidnym i bezwzględny ściganie i dreczeniem rodaków spiskujących w ruchu wolnościowym i rewolucji 1846 r. W zarysie — bezpartońowego wspaniania się tego służbisty po drabinie kariery — zgubiła się nieco pod piermem autorki jego psychologiczna sylwetka i jej recepcja w opinii współczesnych i potomnych, ale rzecz czyta się z ciekawością.

Najbliższe tym latom jest opracowanie przez nieżyjącego już Zbigniewa Jabłońskiego dzieł Teatru krakowskiego za dyrekcji Adama Miłoszewskiego, tj. w trzyleciu 1862—1865, a więc o tyle zasługującym na uwagę, że zaczynało się w okresie „rewolucji moralnej” i zrywu społecznego w Królestwie Kongresowym, a następnie początków walki o autonomię kraju pod rządami Franciszka Józefa I. Nad patriotyczną, gorącą atmosferą zaciążyła przede wszystkim miejscowa konserwa, co nie mogło nie wyiscnąć piętna na repertuarze spektakli, doborze i grze aktorów. Autor więc dał pogłębione wejście w atmosferę życia teatralnego — trudne, na tie warunków, zagadnienie badawcze.

Niewątpliwie łatwiejsze zadania podjął się Józef Dużyk, komentując teksty „Listów rymskich” Józefa Korzeniowskiego z lat 1886—1888, kiedy ich autor, członek ekspedycji Akademii Umiejętności do archiwów i kolekcji rękopisów Wicznego Miasta, przede wszystkim Watykanu, w korespondencji do bliższej i dalszej rodziny relacjonował nie tyle o odkryciach naukowych, co o przeżyciach własnych na tie warunków i wydarzeń ogólnych.

Donioslejszą treściowo i historycznie wymowę wniosła korespondencja różnych autorów, m. in. Wicentego Pola, Adama Pluga, Zygmunta Kaczkowskiego, Karola Szajnoch i innych do Józefa Kremera z lat 1846—1968; J. Kremer, ówczesny prof. filozofii UJ, wstawił się swą „Podróżą do Włoch” (6 tomów wyd. 1859—1864) i licznymi rozważaniami z historii sztuki, a także swymi „Listami z Krakowa”. Ciekawą tę korespondencję zebrała i skomentowała Bogumiła Schnaydrowa.

W obecne stulecie i dzieje nauki w odrodzonym państwie polskim — wprowadza nas opis próby utworzenia Akademii Nauk w Warszawie w latach 1929—1930 — w zaskakującej swą rewelacyjnością rozprawie Krystyny Stachowskiej, która zwięźle, ale na sumiennej dokumentacji, przedstawiła ostrą rywalizację uczonych dwóch niast o utrzymaniu instytucji o najwyższym autorytecie naukowym. Opis różnych form i argumentów sporu i teksty załączonych listów — odsłaniają jeden z najciekawszych fragmentów z dziejów naszej nauki, dziś już przebrzmiały i ogólnie nie znany.

Jak widać z powyższego omówienia — XXX tom „Rocznika Biblioteki PAN” stanowi może pociągającą lekturę nie tylko dla specjalistów i wyznacza wydawnictwu doniosłą rolę w humanistyce polskiej.

MARIAN TYROWICZ

¹⁾ Polska Akademia Nauk Oddział w Krakowie. Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Rok XXX 1985. Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk — Łódź. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN. S. 290.

...zawsze byłem niezależny

Z poetą JERZYM HARASYMOWICZEM rozmawia Wojciech Klemięto

wiek ideologią — z lewa czy z prawa.

— Zaskoczyła Pana ta nagroda? — W pewnym sensie tak, aczkolwiek — zabrzmi to dziwnie — spodziewałem się jej, że może ktoś dostrzeże mnie po tylu latach pracy.

— A co Pan najbardziej ceni w swym dotychczasowym dorobku?

— Lirykę. Zabrzmi to dumnie, ale sądzę — prawdziwie: uważam, że rzeczywiście zajęłem miejsce po Galszyńskim jeżeli chodzi o lirykę masowego odbioru czyli dostępną dla każdego, co nie znaczy niższego lotu. Wrecz przeciwnie, pisanie dla wielu tysięcy wymaga większego wysiłku, bowiem trzeba połączyć wysoką sprawność techniczną z metaforą tak, aby utworzył był czytelny dla wszystkich. Sprawa polega na tym, by nisać dla ludzi, a nie dla egocentryzmu.

— Gdyby przyszło ułożyć listę dzieł najbliższych sercu, to tytuły jakich książek zawierałaby ona?

— Byłoby tego dużo, więc ograniczę się do następujących: trzykrotnie wydane „Madonny polskie”, potem byłaby „Polska weranda”, potem „Pastorałki polskie”, za które otrzymałem nagrodę im. Pięta, potem „Wiersze sarmackie” z poematem „Wawel” i „Wiersze miłosne”, których wkrótce ukazuje się trzecie wydanie pod tytułem „Wiesz wszystko”. Wydano je dwukrotnie po 25 tys. egzemplarzy. Może uda się wywalczyć trzeci nakład z 50 tys., więc razem byłoby 100 tys., co mogę uważać za sukces czytelniczy.

— Profan, bliźniacza, fachnie się niejedną czytelniczkę, pochylając się nad strofami: „(...) zakonnice nie przystojące /w górę/żądzą/dużą czarną i kosmatą/jak pinie”; albo: „gdy patrzę na niebo/drża tyłki papieża/ z niebieskim szlaczkiem żył/tam bowiem/Bóg wylamuje/deski z raju”. Co to ma być prowokacja obywatela i artystyczna. Zdaje się koniecznie pragnął Pan wzburzyć czytelników i krytyków. Ci ostatni bywalą, jak A. Sandauer, odmawiali wielkiej wartości, inni wprost przeciwnie, jak K. Wyka, J. Kwiatkowski czy A. Kalliszewski doceniali oryginalność.

mojego mówienia wprost. Nasza poezja odeszła właśnie od mówienia wprost, od burzycielstwa formy i myśli. Polska poetyka jest zastęglą, taka bardzo literacka, taka bardzo uładowana i wbrew wszelkim buntom młodych wciąż nurza się w literackości. Demurgizm tej poezji maleje, staje się ona coraz bardziej ugrzeczniona, wprawdzie dostosowuje się do nowych mód, ale coraz mniej ma do powiedzenia od siebie. A przecież uładowość nie leży w naturze Polaków i dlatego mówienie wprost — Wyka nazwał to darem — wywołało tyle zamieszania. Okazało się, że krytyka nie ma tu nic do roboty. Czy będzie rozstrząsała, co poeta przez to chciał powiedzieć, jeżeli autor mówi o tym wprost? Sandauer obstawał przy swoich racjach, ja także przy swoich, a czytelnik, którego zawsze miałem przy sobie, kierował się również własnymi ocenami. A jak bardzo, widać po wzroście nakładów. Od tamtej awantury jeszcze bardziej wzrosło zainteresowanie czytelników moją twórczością. Tomiki moich wierszy osiągnęły nakład 25 tys. egzemplarzy, a kiedyś startowałem z pułapu 700.

— Bohaterami młodzieńczej „Wiezy melancholii” są księżniczki, rzeźby, królowie. Akcja często rozgrywa się w nierzeczyalnych zamkach, pałacach, ogrodach, lasach. Pojawiają się rumaki, zbroje, karety, kościoły, kaci, paziowie — słowem atrybuty awanturzystwo-przygodowej powieści. Pociąga Pana jeszcze gotyk, romantyzm, surrealizm?

— K. Wyka wtedy skwitował krótko: „Oto mamy w Polsce surrealizm”. Rzeczywiście, był to polski surrealizm chowu romantycznego, w tie z Maeterlinkiem i poetami francuskimi. Teraz moja poezja odeszła od tego daleko, znajduje się jakby na innych piętrach.

— A jednak nie zrezygnował Pan całkowicie z poetyki surrealizmu. Krytycy wskazują, że sięga on o Pana w głąb XV wieku, do Boscha, Bruegla, że pańskie obrazy powścią wlewe mają wspólnego z klimatem pięćset lat mistrzów dawnego i współczesnego surrealizmu.

— To jest racja. Kiedyś krytyk Krassowski nazwał moją poezję, o-

nie przyszłoby mi do głowy jakieś imperium słowiańskie. Po prostu narodziły się lepiej odbierają moją poezję niż Zachód. Teraz na przykład podpisałem umowę w Pradze na trzecią książkę. Mam także szczęście, że przyjaciele mojej poezji jest Jan Pilař, że czyta ją i Rosjanie i Serbowie.

— Trawestując Gorkiego, można by rzec, że dla Pana poeta słowiański to brzmi dumnie.

— O tak, ale proszę pamiętać, że jestem przede wszystkim poetą polskim. Nie ma u mnie zamazywania granic.

— W obiegowej opinii Harasymowicz to Łemkowski, święty Jerzy, ruskie bogi, cerkiew...

— Nasz dom był zawsze patriotyczny i do teraz niektóre narody w sprawie pochodzenia mają do mnie pretensje. Moi przodkowie od 200 lat są spolonizowani. Ze strony ojca jest to jeden z najstarszych rodów Huculszczyzny. Niedawno wysłała książka Vincenza juniora, syna autora „Na wysokiej poloninie”, w której odnotowuje genealogię rodziny: Sniatyn i rok 1547. Skąd przybyli przodkowie, nie wiadomo. Odka pamiętam, w domu mówiono się, że zawsze byliśmy przy Polakach. Matka zaś pochodziła z Krakowa.

— Miał Pan problemy z tożsamością?

— Tego nigdy nie miałem i pragnę podkreślić, że ani przez sekundę nikim innym nie czułem się, jak tylko poetą polskim.

— Mocno Pan eksponował erotyzm, nie gardząc perwersją, jakiej nie powstydziliby się sam markiz de Sade. Jako przykład może służyć „Ten wiersz o księżniczce co sowa w pół” albo „Ballada o Hiljku”. Po co? Chyba nie po to, aby epatować czytelniczką?

— Pan znowu wraca do „Wiezy melancholii”, gdzie rzeczywiście tak było, a to już historia, zamierzając czasu. Jeśli tamten okres porównać z teraźniejszymi wierszami, to okaza się one odwrotnością tamtej poetyki, wrecz są przesublimowane. Czytelnik chętnie kupuje je pewnie dlatego, że są one sama sublimacja. Może tego brakuje młodym?

— Poczują się Pan do powinowactwa artystycznego w poezji mi-

wszystkich czasów, oczywiście, w których mistrzowska praca wypada na tle tamtym niższego lub całkiem mizernego lotu, co nie umniejsza faktu, iż to właśnie one nierzadko mistrzowskie decydują o poziomie wystawy dopiero, potem swojego czasu, a wreszcie — z historycznej już perspektywy — swojej epoki, widzianej przez potomnych przez ich przyzmat własne.

Tematyka, czyli motyw, poszerzył się również niepomiernie. Tak bardzo i to tak zaskakująco nieraz stronę, że pewien wybitny historyk sztuki ki uznał za właściwe wyjaśnić mi (z naciskiem), że malowana pędzlem fałda skóry przedstawia zamknięte oko i tylko oko, co z przyczyn naukowych i dla własnego spokoju dwukrotnie już sprawdził i nawet porównał, a poza tym jest podpis, więc żebym sobie nie myślał. Podobne dyskursy (nawet oficjalnych czynników) wywołał potężny biceps murzyńskiego kulturysty, w którego spłoty umalowano ponoć niewątpliwie kobiecey akt, choć — w przeciwieństwie do wyżej wymienionego oka, bezułośny. Spór dwu świadczy o odmianie o dużym zainteresowaniu wierszowanych gości. W każdym bądź razie o tym, że oglądali oni ekspozycję, co się bardzo rzadko podczas otwarć — wernisaży etc. — zdarza.

Naprawdę jednak zmieniło się w sztuce coś zupełnie innego: oż nowoczesność przestała istnieć a wraz z nią odszedł w siną dal podział na awangardę, siły główne i tradycję. Podobne zjawiska mogą jednak pojawić się na dwu zasadach: pierwszej, gdy tradycja się unowocześnia

i drugiej, gdy nowoczesność staje się tradycją, czyli na drodze postępu bądź cofnięcia się, przy czym należy pamiętać o zawsze możliwej już obu zjawisk, jako że i paraliż może być rezultatem postępu. Tym razem stało się coś jeszcze innego: po raz pierwszy od stu lat z okładem awangarda stanęła w miejscu przed dziełami o najmniej już laty, zaczęli się główne i tradycja ją dogoniły, uchylając po drodze dawne i całkiem świeże odkrycia nowoczesnych, czyli mówiąc jeszcze inaczej — język się ujednolicił. No i odbiorca, gdyż przeciw twórcy zawsze tworzą dla kogoś. Z największym zaś zapalem dla tego, kto chce ich dzieła kupić i powiesić, czy też postawić w swoim domu.

Czemu natomiast zmienia się i jakimi kaprysami rządzi gust masowego odbiorcy nie wiem i nie próbuję nawet dociekać, wiedząc np., że w latach międzywojennych nabywali oni najchętniej ułanów z kłami Kossaków oraz pulchne odaliski Zmurki, choć dość słabo szła ich krzyżówka w postaci piersiastych centuarów u ułaskich czachak. Nielogiczne i tyle, zaczęli myśleć o tym nie warto. Dziś natomiast moda na gołe dziełwo wyraża przysługą, a żołnierzy jakichkolwiek formacji też nie uciążliwych poza tematycznymi wystawami. Też nie wiem czemu, boć przecie niemal każdy jakiś mundur nosił pod rękę z jakąś dziewczynką i tak w ogóle przysto naturalny mamy najwęższy w Europie. Przeprowadzamy jesteśmy, czy co, i w oglądaniu malowanych aktów odczuwamy radość nie większą, niż towarz, na przykład, na widok artystycznie odтворzonej tokarki?

Może. Tak czy inaczej najbardziej — jak to wynika z wystawy — lubimy kolor i światło w malarstwie, w rzeźbie piękny metal, a we wszelkim spokój i umiar bez wielkich ekstrawagancji. A zwłaszcza dobra, solidna robota, dzięki której banalne nawet w założeniu dzieło staje się cennym obiektem estetycznym, skąd wniosek, że nasze upodobania odeszły już bardzo daleko od realizmu.

W sztuce, rzecz jasna.

JERZY MADEYSKI

Słońce i wypoczynek za związkowe pieniądze

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Większe zakłady pracy dysponują własnymi ośrodkami wczasowymi, mniejsze szukają możliwości uzyskania wolnych miejsc. Cenna okazuje się wówczas pomoc Federacji Związków Zawodowych. Odwiedziłem Zarząd Międzywojewódzkiej Federacji z nich — Federacji Związków Zawodowych Pracowników Gospodarki Komunalnej i Terenowej w Polsce. Dysponuje ona czterema ośrodkami wypoczynkowymi: w Międzybóżu (200 miejsc), w Krutynie (200 miejsc), w Krynicy Morskiej (200 miejsc), w Krynicy (150 + 150 miejsc pod namiotami) i w Orawie (120 miejsc). Prawo korzystania z tych ośrodków mają wszystkie związki zrzeszone w federacji, jednakże w pierwszym rzędzie uwzględnia się potrzeby pracowników tych zakładów, które nie dysponują własnym zapleczem wypoczynkowym.

Coraz znaczącą rolę w związkowych ofercie wczasowej odgrywać zaczyna propozycja zagranicę. Koordynacja tych poczynań zajmuje się Wojewódzkie Porozumienie Związków Zawodowych, które powołał przejmując obowiązki wojewódzkiego sztabu ds. wczasów turystycznych. WPZZ zawarło porozumienie ze związkami z Lipska, w efekcie którego liczba tegorocznych wczasowiczów z województwa

i organizatorskie. Konkretne porozumienia odnośnie wymiany wczasowej podpisują między sobą związki zawodowe działające w poszczególnych zakładach pracy. Takie porozumienia posiada już wiele krakowskich zakładów pracy.

W dniach 15—19 lipca byliśmy wraz z przewodniczącym WPZZ Józefem Mroczkiem w Lipsku na rozmowach z kierownictwem Zarządu Okręgu FDGB i przy okazji odwiedziliśmy też polskich wczasowiczów. Muszę stwierdzić, że warunki mają dobre, szczególnie pod względem sanitarno-higienicznym. Bez porównania lepsza niż u nas jest organizacja czasu wolnego. Na wysokim poziomie przeprowadzane są imprezy turystyczne, krajoznawcze, kulturalne i sportowe. Łatwo dostępny jest sprzęt sportowy, nie brak odpowiednich pomieszczeń. Jedynie tymczasowiczom, którzy po raz pierwszy odwiedzają NRD pewien kłopot sprawia dostosowanie się do odmiennej kuchni. Chciałbym dodać, że w sierpniu będziemy gościć w Krakowie delegację Bratysławskiej Rady Związków Zawodowych. Celem tej wizyty będzie wypracowanie podpisania z WPZZ porozumienia o współpracy w zakresie wymiany wczasowej, kolonijnej i obozowej.

Wojewódzka struktura związkowa pełni funkcje doradcze

Jak pracowaliśmy w I półroczu br.

Slabe tempo produkcji ♦ Zle z budową mieszkań ♦ Nie maleje inflacja złotego ♦ Gorsze urodzaje warzyw i owoców ♦ Wzrost skupu żywności ♦ Zapowiadają się nieźle urodzaje zbóż

(Inf. wł.) W woj. krakowskim w I półroczu br. według komunikatu Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w gospodarce uspocznionej pracowało nas 401 tys. (o jeden tysiąc mniej niż w 1984 r.), zgłoszonych było równocześnie 16 tys. wolnych miejsc pracy (o 4 tys. więcej niż w tym czasie w 1984 r.). W tym czasie w woj. krakowskim robotniczy Wykazywanie nominalnego czasu pracy dla robotników grupy wytwórczej wyniosło 82,5 proc. i było minimalnie wyższe niż w roku ubiegłym.

Nie uległy niestety poprawie podstawowe relacje ekonomiczne, od których w głównej mierze zależy uzyskanie równowagi rynkowej. Produkcja przemysłowa w woj. krakowskim wzrosła tylko o niecały procent, co spowodowane zostało tym, że 60 przedsiębiorstw (na 219 badanych) nie wykonało swoich półrocznych zadań. Równocześnie wzrosły w tym okresie o 3,552 zł tj. o 19,5 proc. średnie płace, gdy wydajność pracy zwiększyła się załadowo o 1,5 proc. Nadal więc wchodzi na rynek część pieniędzy bez równoważnika w przyszłości produkcji, co świadczy o trwałej inflacji złotówki. W przemyśle budowlanym najciężniej realizowana jest „mieszkalniowa”. Do końca czerwca br. w gospodarce uspocznionej budowlanej przekazali do użytku 695 mieszkań z 2294 zabud. co stanowiło niecałe 30 proc. planu rocznego. Rozpoczęto wprawdzie równocześnie budowę 783 mieszkań, ale nadrobienie do końca roku tak poważnych zaległości mieszkaniowych z I półroczu wydaje się raczej niemożliwe. Opozycja jest ponadto realizacja niektórych inwestycji, w tym między innymi IV etapu rozbudowy Elektrociepłowni Kraków, elektrofakcji nr 10 w Skawinie, wodociągu zbiorowego w Uli-

W Poznaniu rozpoczęto produkcję żywności bezglutenowej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Podjął się tego zakład pożywnościowy, technologia żywności dr. Zenona Kosickiego ze Spółdzielni Rzemieślniczo — Wielobranżowej „Przemysław” w Poznaniu, który w ciągu 6 tygodni od otrzymania technologii wyprodukował pierwsze partie żywności bezglutenowej. Pierwszych 875 opakowań po 400 g każde otrzymało poznańskie koło przyjaźni dzieci niepełnosprawnych. W miarę zamówień, producent dostarczać

Jak napędzać samochody gazem?

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Konstruktorom samochodów idea napędu gazowego nie daje jednak spokoju. Paliwo takie ma wiele zalet; samochód napędzany nim jest mniej szkodliwy dla środowiska. Ponadto gdyby zasilanie silników gazem upowszechniło się — motoryzacja korzystałaby z jeszcze jednego, oprócz benzyny i oleju napędowego, paliwa. W wielu krajach, także i w Polsce, wypróbowuje się więc różnego rodzaju samochody (osobowe, autobusy, itd.) napędzane gazem. Co jednak zrobić z potężną butlą gazową, która np. w samochodach osobowych zajmowała by wiele miejsca w bagażniku (w przedwieństwie do zbiornika na benzynę, które można nadszć dowolny kształt i umieścić go w bardziej dogodnym miejscu) i wobec której wielu kierowców miałoby jednak pewne obawy? Być może rozwiązanie tego problemu oraz w ogóle problemu wykorzystania gazu do zasilania silników znaleźli specjaliści z Politechniki Krakowskiej. Opentowali oni niedawno rozwiązanie polegające na składowaniu zasilania

silnika już wcześniej „repor” wymiana z zakładami Oreta-Hydraulik i Tektow-Dorheim obłął w roku bieżącym przeszło 140 pracowników, którym udostępniono ośrodki wypoczynkowe w Canow i Lausen oraz 70 dzieci mających zapewnione miejsca na koloniach w Pronzlau i Reinfland.

Niezależnie od wymiany realizowanej w ramach porozumienia WPZZ z FDGB w Lipsku część organizacji związkowych poszukuje na własną rękę kontaktów ze związkami w innych krajach socjalistycznych. W niektórych przedsiębiorstwach zagranicą oferta wczasowa jest już dość bogata. Pracownicy „Chemobudowy” mogą wypoczywać w NRD, Czechosłowacji, Bułgarii i na Węgrzech, przy czym część wczasowiczów organizuje się w oparciu o zaplecze socjalne własnych budów zagranicznych. Krakowska Fabryka Kabli i Maszyn Kablowych posiada umowy również z czterema krajami. W tym roku wczas w NRD spędzą 94 osoby, na Węgrzech 64 osoby, a w Czechosłowacji 40 osób, a w Jugosławii (nad Adriatykiem) 50 pracowników „Kablów”.

Wymiany te odbywają się na zasadzie bezdebowej. Odpłatność za pobyt za granicą jest zatem taka sama jak za pobyt w ośrodkach krajowych (z wyjątkiem pobytu w ośrodkach zagranicznych „Chemobudowy”, gdzie rozliczenia są nieco inne). Urlop za granicą przejawia się domena ludzi o wysokich zarobkach, przestaje być niedoścignionym dla wielu luksusem. I to jest chyba najważniejszą sprawą w tych związkowych poczynaniach.

L. PETERS

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT DROGOWYCH

zatrudni

na podległych budowach:

- ♦ MAJSTRA d/s eksploatacji sprzętu
- ♦ MAJSTRA WARSZTATOWEGO
- ♦ MISTRZA — monterów urządzeń parowych wysoko- i średnich
- ♦ OPERATORÓW

równiarników, zgarniarników, spycharek, koparek, ładowarek, walców drogowych, ołaczarek, rozścielaczy, betoniarów

- ♦ MECHANIKÓW sprzętowych i samochodowych
- ♦ ELEKTRYKÓW sieciowych i samochodowych
- ♦ HYDRAULIKÓW
- ♦ SPAWACZY gazowych i elektryczno-gazowych
- ♦ PALACZY kotłów ogrzewania olejowego
- ♦ ROBOTNIKÓW drogowych
- ♦ ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych

Zapewnia się dobre zarobki w ramach Zakładowego Systemu Wynagrodzenia.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmują:

- Oddział Budowy Dróg Nr 1 w Nowym Targu, ul. Szaflarska 103a, tel. 50-04 i 50-59 — Nowy Targ
- Oddział Budowy Dróg Nr 2 w Balicach k/Krakowa, tel. 37-41-18; 37-40-74
- Oddział Budowy Dróg Nr 4 w Jaworniku k/Mysie, tel. 213—83 Mysie
- Oddział Budowy Autostrad w Rudnie k/Krzeszowie, tel. 214-23 Krzeszowie
- Oddział Budowy Autostrad w Mysłowicach, ul. Piaskowa 20, tel. 22-26-53 Mysłowice
- Oddział Warsztatowy w Krakowie-Lęgu, ul. Sołtykowska 14a, tel. 44-80-22; 44-83-31

oraz Dział Zatrudnienia i Plac Zarządu Przedsiębiorstwa, Kraków, ul. Mogilska 25, tel. 11-60-22; 11-21-55 wewn. 253, 254.

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA w Masłomiejach

ZATRUDNI zaraz

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

na korzystnych warunkach płacowych.

— wymagane wykształcenie zgodne z kierunkiem zatrudnienia i kilkuletni staż pracy.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro Zarządu RSP Masłomia-cza, poczta Michałowice, ul. Kraków 22-07-21, wewn. 13 lub Michałowice 15.

SAMOCOD CIEŻAROWY

marki STAR 28 — skrzyniowy.

rok budowy 1974.

SPRZEDA

jednostkom gospodarki uspocznionej

Przedsiębiorstwo Przerobu Ziemi Metali Kraków, ul. Pana Tadeusza 8.

Blizszych informacji udziela Dział Techniczny, tel. 55-26-21.

GS „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” w CIEŻKOWICACH woj. tarnowskie

ZATRUDNI PRACOWNIKÓW

na następujących stanowiskach:

- ♦ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO
- ♦ MASARZY
- ♦ PIEKARZY
- ♦ MECHANIKÓW
- ♦ KONWOJENTÓW

Informacji ośnośnie pracy i płacy udziela Dział Kadr lub Zarząd GS tel. 148, 150, 45.

SPÓŁDZIELNIA PRACY WYROBÓW SKÓRZANYCH „GAL-SKÓR” KRAKÓW

ul. Augustańska 24.

weźmie w najem

POMIESZCZENIA MAGAZYNOWE

o pow. około 200 m²

na terenie m. Krakowa

Oferty uprasza się zgłaszać w Dziale Administracji ul. Augustańska 24, tel. 66-74-23.

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Tarnowie

zatrudni następujących pracowników

- ♦ PRACOWNIKA d/s pracowniczych ♦ EKONOMISTĘ ♦ PRACOWNIKA d/s kalkulacji i kosztorysowania
- ♦ ZASTĘPCĘ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO ♦ ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych

Wynagrodzenie jak w budownictwie.

Praca na terenie miasta Tarnowa.

Informacje: Tarnów, Okrężna 4a, tel. 329-64.

Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu „ENERGOPRZEM”

w Krakowie, ul. Rzemieślnicza 1

zatrudni natychmiast

na korzystnych warunkach

KIEROWNIKA ZAKŁADU

ZAPLECZA TECHNICZNEGO

WYMAGANE KWALIFIKACJE:

- wykształcenie wyższe techniczne (mechaniczne)
- 6 lat pracy w tym 3 lata na stanowisku kierowniczym
- uprawnienia do zajmowania stanowiska dozoru mechanicznego lub energetycznego

Przedsiębiorstwo zapewnia korzystne warunki pracy wg zakładowego systemu wynagrodzenia oraz możliwość przydziału mieszkania.

Szczegółowych informacji udziela Dział Kadr, Kraków, ul. Rzemieślnicza 1, pokój nr 311, tel. 66-61-00 wewn. 208.

DEBICKA FABRYKA FARB I LAKIERÓW „POLIFARB”

w Debicy, ul. Fabary

zatrudni natychmiast

na korzystnych warunkach kobiety i mężczyźni w w-

wadach:

- ♦ OPERATOR urządzeń chłodniczych
- ♦ ŚLUSARZ remontowy
- ♦ APARATOWY procesów chemicznych
- ♦ MASZYNISTA kotła wysokopiętnego
- ♦ APARATOWY uzdatniania wody do celów kotłowych
- ♦ MURARZ-TYNKARZ
- ♦ DEKARZ
- ♦ ZBROJARZ-BETONIARZ
- ♦ CIEŚLA
- ♦ HYDRAULIK

oraz osoby bez kwalifikacji.

Wysokie zarobki wg nowych zasad.

Większość prac w systemie akordowym.

Premie do 40%.

Dopłaty za II i III zmianę.

Nagrody z wypracowanego zysku w zależności od indywidualnego wkładu pracy.

Premia eksportowa

Szeroki wachlarz świadczeń socjalnych oraz deputat weslowy.

Pracownicy zamieszkalni mogą korzystać z hotelu lub kwatery prywatnych.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia DEFIL „Polifarb” w Debicy, ul. Fabary 23, tel. 36-91 wewn. 20.

Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego w Krakowie

30-969 Kraków, os. Teatralne, bl. 9, skr. pocztowa 46.

OGLASZA NABÓR PRACOWNIKÓW

Do pracy przyjmie mężczyzn, którzy ukończyli 18 rok życia, fachowców i pracowników niewykwalifikowanych do prac przy usuwaniu wad technologicznych, ze zdolnością do pracy na wysokości.

Praca w KBM zapewnia Ci:

- uzyskanie wysokich zarobków
- uprawnienia wynikające z „Karty Budowlanej” (Dz. U. nr 8 z 1983 r.)
- zakwaterowanie w hotelach
- opiekę lekarską
- ubranie robocze i ochronne
- korzystanie z urządzeń i ośrodków wczasowych.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego, os. Teatralne, bl. 9, pokój 8, tel. nr 44-35-55 w godz. 7—15.30.

Potrzebne dokumenty:

- dowód osobisty z potwierdzeniem zwolnienia z ostatniego zakładu pracy
- ostatnie świadectwo pracy
- dokument wojskowy.

Dojazd do KBM z Dworca PKP w Krakowie tramwajem nr 5 do Nowej Huty. Wyśladać przy przystanku Rondo Kocmyrzowskie.

Centralne Laboratorium Przemysłu Obuwniczego w Krakowie

ul. Zakopiańska 9

ZATRUDNI

- ♦ EKONOMISTĘ-SPECJALISTĘ ds. analiz — wymagane wykształcenie wyższe i praktyka
- ♦ INŻYNIERA WŁÓKIENNIKA z praktyką w przemyśle włókienniczym
- ♦ PŁASTYKÓW lub osoby uzdolnione plastycznie na stanowiska projektantów-konstruktorów obuwia

Ponadto w produkcji doświadczalnej:

kobiety i mężczyźni

- ♦ OBUWNIKÓW SZWACZY
- ♦ OBUWNIKÓW MONTAŻYSTÓW
- ♦ PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych do przyuczenia w zawodzie.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych, pokój nr 210.

UWAGA!

Jeśli chcesz ukończyć szkołę podstawową lub zawodową oraz zdobyć atrakcyjny i bardzo dobrze płatny zawód zgłoś się do:

17-4 Ochotniczego Hufca Pracy

działającego na rzecz Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego w Krakowie od roku 1973.

Hufiec przyjmuje kandydatów od 18 do 22 lat.

Podczas dwuletniego pobytu w Hufcu zdobędziesz kwalifikacje w zawodach:

- ♦ ŚLUSARZ
 - ♦ SPAWACZ ELEKTRYCZNY I GAZOWY
 - ♦ MURARZ PIECÓW HUTNICZYCH
 - ♦ MALARZ BUDOWLANY I ANTYKOROZYJNY
- organizowany będzie również KURS KIEROWCÓW KAT. „B”.

ZAKŁAD PRACY ZAPEWNI:

- wynagrodzenie w systemie akordowo-motywacyjnym od 44 do 150 zł/godz.
- premie za dotrzymanie terminów remontów
- dodatki za pracę w trudnych warunkach
- świadczenia placowo-socjalne przewidziane w „Karcie Hutnika”
- częściowo odpłatne całonocne wyżywienie w stołówce przy hotelu
- umundurowanie organizacyjne
- bezpłatne zakwaterowanie w hotelu — pokoje 2 i 4-osobowe

— możliwość wypoczynku w górach, nad jeziorami i nad morzem we własnych ośrodkach wczasowych

Kandydaci nie posiadający ukończonej szkoły podstawowej oraz przeznaczeni do służby w oddziałach OC będą po ukończeniu szkolenia wojskowo-obronnego przeniesieni do rezerwy zgodnie z Uchwałą Rady Ministrów Nr 260.

Pozostali w czasie dwuletniego pobytu w Hufcu nie będą powoływani do zasadniczej służby wojskowej ani jej form zastępczych zgodnie z cytowaną Ustawą.

Wyjeżdżając zabierz z sobą: dowód osobisty, świadectwo szkolne, dwa zdjęcia oraz świadectwo z ostatniego miejsca pracy.

ADRES HUFCA:

17-4 Ochotniczy Hufiec Pracy

31-852 Kraków-Nowa Huta

Os. XX-lecia PRL 1—2

Dojazd z Krakowa tramwajem nr 5, 25 do Ronda Kocmyrzowskiego, a stąd około 400 m. budynek typu „Lipsk” (niebieski).

Uwaga: Zakład przyjmuje również pracowników cywilnych — płace według kwalifikacji.

Przed Sądem Wojewódzkim

w Gdańsku zapadnie w poniedziałek wyrok w procesie Pawła Tuchlina, oskarżonego o dziesięć zabójstw i jedenaście usiłowań zabójstw na tle seksualnym. Po zamknięciu przewodu sądowego prokurator zażądał najwyższego wymiaru kary — kary śmierci. W piątek zabrała głos obrońca (z urzędu). Na wstępie mecenas K. Szczepkowski zgłosił wniosek o wznowienie procesu sądowego i powołanie nowych biegłych — celem bezstronnej ustalenia czy P. Tuchlin nie cierpi na psychozę. Na poparcie tej hipotezy przytoczył fakt choroby pederacji i „zaszczenia” z tego powodu przez otoczenie oskarżonego.

Obrońca domagał się przeprowadzenia badań najnowocześniejszą z metod, opracowaną przez uniwersytet w Dallas. Prokurator K. Mirecki wniosł o oddalenie wniosku motywując to tym, że będąca w dyspozycji sądu opinia sądowo-psychiatryczna jest wieloaspektowa i wyczerpująca, a nadto wyklucza występowanie u oskarżonego psychozy. Sąd po naradzie oddalił wniosek obrońcy. W wystąpieniach obrońcy wskazywali na niekorzystne dla sprawy momenty — presji opinii społecznej. W tej sprawie — powiedział K. Szczepkowski — mamy do czynienia z opieraniem dowodów winy głównie na wypowiedziach oskarżonego z śledztwa. Sąd winien wnikliwie

W poniedziałek wyrok w procesie „Skorpion”

Ostatnie słowo P. Tuchlina:

„Znajdę sprawcę!”

(Dalekopisem z Gdańska)

przyjrzeć się szesnastom jednemu ofiarze napadu, która pomała w oskarżonym napaśniku — Wiesławie P. Wiśniewskim odpowiedzieć na pytanie czy np. oskarżony nosił w tym czasie wazy, dopuszczając dowód z albumów rodzinnych. Obrońcy podkreślają, że obrońca nie może występować wbrew, przeciwnie, lub obok oskarżonego, poparli w całosci przyjęcia przez niego linii obrony, wskazując także na momenty długotrwałego przestępstwa Tuchlina w dniu zatrzymania, a także skłonności do odgrywania roli. W. Deowski — drugi z obrońców — podkreślił z kolei fakt ekscytacji atmosfery wokół tego procesu oraz konieczność zachowania obowiązków w sądownictwie (do czasu uprawomocnienia się wyroku) zasady gminienia niewinności oskarżonego. Podkreślił przy tym, że był on dobrym pracownikiem, mechem i ojcem. Mecenas M. Sobczak mówił o wykreowaniu przez grupę operacyjną „Skorpion” postaci „Skorpion” i o tym, że Tuchlin zapre-

sentoł w czasie procesu wyjątkową sprawność psychiczną i pamięć, podczas gdy niektórzy powołani w procesie biegli psychiatrzy mówili o granicy ciężkości umysłowej. Jeśli więc były fikcją aktorstwa — skłonił do obrony — to albo Tuchlin mówił prawdę, albo biegał się mylą, a jeśli nie — to Tuchlin nie jest „Skorpionem”. Obrona uzasadniając swój wniosek faktem braku wystarczających dowodów w kontekście linii obrony oskarżonego wniosła o oddalenie zarzutów na czynów (napadów na kobiety) i uniemożliwienie z tych zarzutów, a wyłączenie kary dotyczącej kradzieży, do których Tuchlin się przyznaje. — Gdyby jednak — stwierdził obrońca — wysoki sąd nie podzielił linii obrony oskarżonego — wnosimy o wydanie sprawiedliwego wyroku.

Ostatnie słowo oskarżonego zbulwersowało. Na wstępie zrekapitułował on swoje dotychczasowe życie podnosząc pozytywne jego okresy — próby normalnego, uczciwego

życia, ostatnie małżeństwo: miłość do żony i syna, podjęcie pracy. Mówił o tym lkażąc, potem nawiązał raz jeszcze do umowy, jaką zawarł z funkcjonariuszami i nieporozumienia, które sprawowały go na ławę oskarżonych — w miejsce obwinionego o najcięższe zarzuty zabójstw. — Pan prokurator podkreślił — powiedział Tuchlin — takie cechy jak okrucieństwo i brak skruchy, ale gdy przed sądem przewijał się korowód matek i ojców, biorąc pod uwagę ich tragedię — kontynuował Tuchlin — nie dowiś się, co działało we mnie w środku. Znam boleść straty najbliższych. Następnie oskarżony wskazał na łuki w przewodzie sądowym (oddalenie wniosku o rezyserowaną wizję, zabezpieczenie śladów obuwia), po czym wniosł o oalkwione oddalenie wszystkich zarzutów o napady. Omówił spokojnie i ze szczerzościami zasadność i stopień winy w przypadkach kradzieży. Na zakończenie wystąpienia P. Tuchlin w „ostatnim słowie” powiedział: „Straciłem wszystko. Poprzysięgam sobie, że po jak najszczęśliwym odbyciu kary za kradzieże, o co wnoszę i na co liczę, poświęcę wszystkie swoje możliwości i środki na znalezienie właściwego sprawcy”.

W poniedziałek o godz. 12 będzie ogłoszony wyrok. BARBARA KALITA



Poradnik Babci Aliny

Nr 121

Bób

Ziarna boba srobieły karierę już w zamierzchłej przeszłości. Pliniusz Starszy (23-79 r.n.e.) pisał, że wśród roślin strączkowych, w antycznym Rzymie „największym poważaniem cieszyły się bób”. W starożytnym Egiptie bób był używany do wyrobu tkanin. W starożytnym Egipcie oddawano cześć boskiej i otaczano szacunkiem tak wielkim, że nawet kapłani nie mieli prawa go spożywać.

Bób spełniał rolę magiczną, przy jego pomocy odpędzono złe duchy, ziarno zapewniało powodzenie w interesach, wierzono, że wraz z bobem do domu wnosi się szczęście i powodzenie.

W średniowieczu, w wielu krajach, w noworocznym cieście zapiekano bób i wybierano króla bobowego, tak samo, jak w naszych czasach króla migdałowego.

Przypisywano mu właściwości pobudzające popęd płciowy, ale Klemens z Aleksandrii był zdania, że bób ma działanie wprost przeciwnie.

Czy bób zasługuje na uznanie?

Zawartość białka w zielonych nasionach wynosi 22-37 proc., węglowodanów około 60 proc., tłuszczu 1 proc.

Bób jest tanim źródłem białka, cieszy się szczególnym powodzeniem u mieszkańców wybrzeży śródziemnomorskich, w naszym kraju też lubiany i spożywany. W tym roku szczególnie dużo sprzedaje się go w sklepach i na bazarach. Bób wskazany jest, jako składnik pożywienia, dla osób cierpiących na wzdęcia, nerki. Nie powinien być spożywany przez cierpiących na podagry, osoby starsze i prowadzące siedzący tryb życia. W wielu krajach mąka z ziaren boba dodawana jest do mąki pszennej, z której piecze się chleb.

Czy bób ma właściwości lecznicze?

— Medycyna ludowa zaleca ugotowane i przetarte przez sito ziarno boba, jako dobry środek ściągający i przeciwnapalny przy biegunkach.

— Bób ugotowany w mleku i przetarty służy do przykladania na ropienie.

— Nalewki i odvary z ziaren boba stosować do leczenia kosmetycznego do pielęgnacji skóry twarzy.

— Prawdopodobnie wyciąg z boba może być używany jako lek przeciwko chorobie Parkinsona.

Młody bób najczęściej jadamy gotowany w osolonej wodzie. Jest smaczniejszy po obraniu ze skórki, polany majonezem.

♦ Salata z boba

3 szklanki boba gotujemy w mleku, obramy ze skórki, 1 kieliszek ogórki obramy i kroimy w kosteczkę, 1 marchewkę, 3 ziemniaki i 3 jajka — gotujemy, obramy i kroimy w kostkę. Cebulę średniej wielkości drobno siekamy. Przygotowane składniki łączymy, dodajemy do smaku soli i pieprzu, kto lubi może dać kminek, lub posiekany zielony koperek. Całość polać majonezem.

♦ Bób duszony

3 szklanki boba ugotować pod przykryciem, pod koniec gotowania dodać sól. Odcedzić, obrać bób ze skórki, przełożyć do rondla, polać roztopionym masłem, 3 łyżkami keczupu, kilka minut dusić pod przykryciem. Przed podaniem doprawić jeszcze solą, pieprzem i posypać posiekaną natką zieloną pietruszką.

♦ Bób zielony w strąkach

Młody bób, gdy strąki i ziarenka wewnętrzne są jeszcze zupełnie miękkie, można przyrządzić tak samo, jak fasolę szparagową z masłem i bułeczką, lub na kwaśno ze śmietaną.

♦ Bób z boczkiem

3 szklanki boba ugotować pod przykryciem, pod koniec gotowania dodać sól. Odcedzić, obrać bób ze skórki, 3 cebule średniej wielkości obrać, umyć i pokrajać w drobna kostkę, około 15 dag wędzonego boczku pokroić w kostkę. Boczki nieco podtopić, dodać cebulę i zrumienić, połączyć z bobem. Całość salata 2 szklankami białego, wytrawnego wina, dusić kilka minut pod przykryciem. Na zakończenie doprawić do smaku solą, pieprzem, dodać posiekaną zieloną pietruszkę.

♦ Ugotowany i obrany ze skórki bób jest znakomitą dodatką do czerwonego barażu.

Smacznego!

(LE)

Jak zmniejszyć kolejkę przed stacjami CPN?

Latem, gdy więcej pojazdów znajduje się w ruchu w wielu rejonach kraju mniej zasobnych w stacje benzynowe przed dystrybutorami paliwa tworzą się niekiedy długie kolejki. Nie zawsze są one spowodowane wolną pracą obsługi stacji. Dlaczego? Otóż przekleństwem motorzystów jest ostatnio reglamentacja sprzedaży benzyny i całej papietkowej kolowrot z tym związany. Ponieważ wycofanie się z reglamentacji, raz-ej przedko nam nie grozi, więc wybierając mniejsze zło trzeba się liczyć z obciążeniem do jej wymogów.

rady



opinie

podaje po raz 463. **WOJCIECH MACHNICKI**

W trosce o możliwość skontrolowania sprzedaży reglamentowanego paliwa wprowadzono obowiązek wpisywania numeru rejestracyjnego pojazdu na każdym odcinku karty benzynowej — raz po to, by już przy dystrybutorze sprawdzić, czy zgadza się z numerem rejestracyjnym pojazdu i numerem na całej karcie benzynowej, dwa — by po prześwietlaniu całej karty z nalepionymi odcinkami w laboratoriach organów śledztwa ujawnić numery rejestracyjne wpisane na kartach sfalszowanych, bo i takie są w obrocie!

Dlatego stojąc nawet w krótkiej kolejce przed dystrybutorami trzeba wpisać numer rejestracyjny samochodu na każdym odcinku powszechnie karty benzynowej lub dodatkowej okresowej karty benzynowej z kuponami na poszczególne miesiące. Wpisywanie numeru rejestracyjnego nie obowiązuje przy jednorazowych upoważnieniach do zakupu benzyny, bo tam numer rejestracyjny już jest wpisany przez organ ten dokument wydający. Po co szukać długopisu pod dystrybutor, denerwować się, tracić czas wózy i innych ciekawych w kolejkach, kiedy wypełnić kupony karty benzynowej można już wcześniej.

Samochód „volvo 760 GLE”, czyli najnowszy produkt szwedzkiego koncernu znany jest już także i na polskich drogach. Ale jak wieloletnia tradycja firmy nakazuje oprócz nadwozia w wersji limuzyny musi być także wytwarzane nadwozie w wersji kombi, dla tych którzy pragną mieć mniej kłopotów z wyciągnięciem ciężkich przedmiotów z bagażnika. Wzrost w siłę z modelem limuzyny ma „volvo 760” także wersję kombi. Wykonano ją ze smakiem, z dbałością o detale. Tak np. piąte tylne drzwi są ustawione niemal pionowo, a mimo to — jak zapewnia firma — tylna szyba nie jest zbyt znacznie zanieczyszczana błotem. Na wszelki wypadek, na tylną szybę także znajduje się wycieraczka ze spryskiwaczem. „Volvo 760 GLE” kombi może być napędzane dwoma rodzajami silników: gaźnikowym o pojemności 2,3 l i mocy 131 KM lub wysokoprężnym z turbodoładowaniem o mocy 112 KM z tej samej pojemności. Z myślą o eksporcie samochodu na wymagające rynki RFN czy USA, gdzie obowiązują ostre normy czystości spalin firma VOLVO stosuje w modelu 760 GLE katalizator oczyszczający gazy wyczerpuje.

Zderzenia



z Tomią

Rankiem, 4 listopada 1984 roku Dzielnicy Urząd Spraw Wewnętrznych Kraków-Sródmieście zawiadomiony został o ułamaniu do sklepu „Oteza” z wyrobami futrzarskimi przy ul. Boh. Stalingradu. Jak wynikało ze wstępnych wyliczeń sprawy wnieśli lub składający się m. in. z tak wartościowych rzeczy jak: kurtki ze skór lisich, kurtki damskie z weluru koloru brązowego, kurtkę damską z tchórzy, kurtkę męską skózaną, czapki z lisa niebieskiego, kołnierze z skóry z lisa niebieskiego. Wartość skradzionych przedmiotów określono na 1725 289 zł.

Noc, w trakcie której dokonano włamania sprzyjała planom włamywaczy. Kraków spowity był gęstą mgłą i pod jej osłoną przestępcy uweruconili się przy alarmonu, urwali kłódkę okna wystawowego, a następnie dobrali się do futrzarskiego dobra.

Na miejscu zdarzenia milicyjna ekipa dochodzeniowo-śledcza zabezpieczyła wszystkie ślady, a potem przystąpiła do odpowiednich działań śledczych. Jak zwykłe przy okazji takich przestępstw bywa wytypowano grono osób, spośród których rekrutować się mogli sprawcy włamania do sklepu „Oteza”. Już 6 listopada trafiono do mieszkania w jednym z domów przy ul. Sarego zajmowanego przez Janinę Z. Jednak nie osoba główna najemczyni lokalu wywołała zainteresowanie

Oferta motoryzacyjna w Zakopanem, jak w Krakowie

Nie tak dawno w Zakopanem przy al. 1 Maja 5 (czyli przy Krupówkach B) otwarty sklep ze sprzedażą części zamiennych i akcesoriów za bony Banku Pekao i waluty wymienialne. Placówka ta znajduje się we władaniu oddziału WPHW w Zakopanem i jest składem konsygnacyjnym PEWEKXU. Oferta towarowa tam prezentowana jest identyczna z tą, jaka znajduje się na stoisku motoryzacyjnym PEWEKXU w Krakowie przy ul. Szymanowskiego 14. Ewentualne okresowe braki towaru w



Żadna dziewczyna szczególnie interesująca wyglądała... na tonie natury. Oto jak wygląda „Jono”, na którym pracują reporterzy „Gazety Krakowskiej”. Już w najbliższym numerze „Magazynu Sobotniego” Czytelnicy znajdą odpowiedź na pytanie: jak wygląda organizacyjny strój naturysty na nie-pogodę? Bowiem nawet najbardziej zagorzały „głos” czasem musi być „tekstylny”.

Fot.: Zbysław Pachowski

LAMIGŁÓWKA Z „AGORY”

Litery odgadniętych wyrazów uporządkowane według liczb od 1 do 36 utworzą rozwiązanie — myśl M. Gogoia.

A. jedno z imion Sztudyniera,
B. dobytek, majątek,
C. gatunek pszenicy o luźnym kłosie,
D. np. Maria Konopnicka lub Wiesława Szymborska,
E. korekta na kliszy fotograficznej,
F. udogodnienie ułatwiające życie.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji z dopiskiem „LAMIGŁÓWKA Z AGORY”, w terminie do 10 sierpnia br. Wśród nadawców prawidłowych rozwiązań rozlosujemy 5 nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE LAMIGŁÓWKI Z NR. 168 G.K.

Przybliżyć się do miski pomaga uklon niski

Nagrody otrzymują: J. Śliwowska — Trzebinia, D. Cholewicka — Lublin, D. Mielnik — Nowy Sącz, J. Dymek — Kraków, I. Luty — Skawina.

A	2	10	19	12	27	20
B	24	16	3	32	33	26
C	14	4	15	25	28	7
D	1	36	17	29	13	30
E	9	34	31	23	6	22
F	5	8	35	21	18	11

SZYFROGRAM

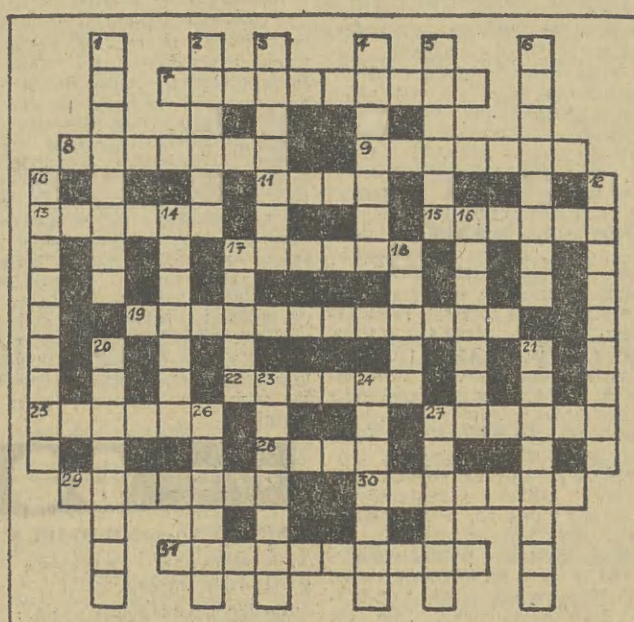
1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30
31	32	33	34	35	36

RYSZARD TRELA

KRZYŻÓWKA

KRZYŻÓWKA NR 28

POZIOMO: 7. włoski zandarm, 8. posługuje się nią murarz, 9. chodzą śpiąc, 11. piechur robi z nich właściwy użytek, 13. łatwowierny pada jego ofiarą, 15. przynależą do tronu, 17. spada z serca, kiedy zmartwienia znikają, 19. prowadzi działalność zapobiegawczo-leczniczą, 22. potężne mięśnie i wielka siła, 25. młot do klepania blachy, 27. drapieżnik, którego bronią jest odrażający zapach, 28. rak jest nią tylko w wyjątkowej sytuacji, 29. ziemia ojczysta, 30. grupa starych fachowców, od lat razem pracujących w jakimś zakładzie, 31. młnich podążać życie na odesłaniu.



PIONOWO: 1. aniewaga, upokorzenie, 2. notesnik, w którym dama wpytywała na balu kolejność tańców i tancerzy, 3. kluszczyk — kwadracik, 4. rozbiór sałoski na elementy, 5. faraon w polskim filmie, 6. niezwykle wydarzenie, 10. gra w zegarze, 12. wielki fizyk i astronom, gorliwy zwolennik poglądów Kopernika na budowę wszechświata, 14. przywdział ją naczelnik Kosciuszko, 16. niepotrzebne mu towarzystwo ludzi, 17. mały nędzny pokój albo w gwarze — areszt, 18. nadziana kremem, 20. na Płw. Bretońskim, 21. imię ryceza — wielokulda z „Ogniem i mieczem”, 23. samica tury w języku łowieckim — sierść zająca, 24. w porcie — doker, na dworcu — numerowy, 26. ciotka dla ciebie, 27. najpotężniejsza obok Aten w starożytności Grecji.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 10 VIII 1985 r. (decyduje data stempla pocztowego na kopercie).

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 książek.

WŁAMANIE

liderstwo i panowie jak mogli tak obwiniali „przeznika”. Według opowieści Fraczka — włamanie dokonali Pacut; według opowieści Pacuta — przestępstwo należy przypisać Fraczce i jego przyjaciółce.

Oto Maria Pazdan i Andrzej Fraczek zgodnie twierdzą, że w nocy z 5 na 6 listopada do ich pokoju przyszedł Pacut przynosząc ze sobą jakąś dużą paczkę. Poprosił o przeniesienie. Jak mogli odmówić przyjacielowi tak drobnej przysługi? Oczywiście zawartość paczki nie interesowała ich. Dopiero ranna wizyta milicji przekonała ich, jak to bardzo Pacut nadużywał zaufania. Oczywiście z włamaniem nie mają nic wspólnego i należy zwrócić im wolność.

Z kolei Józef Pacut przyznał, że w nocy rzeczywiście zjawił się na ul. Sarego, ale tylko dlatego, że był pod wpływem alkoholu, do domu miał bardzo daleko i wybrał najbliższą, znaną sobie „metę”. Ani przez moment nie przypuszczał, że znajdzie się tutaj „trefny” towar i na skutek niezachowawczego zbiegu okoliczności znowu będzie miał kłopoty z milicją.

Rzecz jasna w trakcie śledztwa nie te sprzeczne twierdzenia miały moc decydującą — taką posiadaty bo-

PRZEGLĄD PRASY

90 SPOKOJNYCH DNI

...z Urzędu Rady Ministrów, general, wówczas jeszcze brygady, Michał Janiszewski ustawił na sali specjalny kalendariusz, który informował o tym, że jeszcze dni pozostało z „dziewięćdziesięciu spokojnych dni”. Niestety po kilkunastu dniach trzeba było wycofać kalendariusz, bowiem stał się nieaktualny. Ustawienie tego kalendariusza posłano w mojej pamięci jako „ważne zdarzenie”. Otóż nie chodziło wcale o pomaganie nas do wyłączenia pracy. Ten kalendariusz odbijał nasz ówczesny stan psychiczny. Wierzyliśmy, że te dziewięćdziesiąt dni mamy już dane”. To krótki fragment wspomnień Mieczysława F. Rakowskiego, które w formie rozbudowanego wywiadu ukaza się nakładem „Czytelnika”. „POLITYKA” korzystając ze starej znajomości przedrukowuje obszernie fragmenty wspomnień wicepreziera.

PRYWATNA WOJNA

Prowadzi ją prawnik Jan Kapłon (członek Polskiego Klubu Archeologicznego, PTTK, GPR). Walka toczona od 11 lat prowadzona jest w imię ochrony ekologicznej Raki. Pismo o tym w „PRAWIE I ŻYCIU” Anna Dąbrowska. Wyrok na Rakę (zdaniem J. Kapłona) wydano z pierwszą bezsensowną decyzją o budowie szwarcych osiedli mieszkaniowych (...). Ale to pierwsze osiedle Orkana usytuowane w strefie „A”, gdzie w myśl przepisów o ochronie naturalnego środowiska, nie miał prawa stać ani jeden budynek. O dziw, locum w strefie specjalnie chronionej w większości uzyskali urzędnicy, a nie pielęgniarzy czy pedagogów”. W dalszym ciągu artykułu autora przypomina przebieg długolentich i niestety niemal bezowocnych starań o uratowanie Raków.

KTO NAS ŻYWI?

„Państwowe gospodarstwa rolne nigdy nie miały w społeczeństwie dobrej opinii, z tym, że w miarę upływu lat wyraźnie straciła ona podtekst polityczny na rzecz ekonomicznego. (...) Nader kosztowny sposób dowodzenia wykorzystania sektora państwowego nad prywatnym w warunkach zupełnie sztucznej rywalizacji angażował nie tylko teoretyków i ideologów, ale przede wszystkim naszą kieszonkę i żołdki”. To krótkie przypomnienie historii jest pretekstem do analizy aktualnego stanu polskiego rolnictwa. Próby takiej podjął się Andrzej Zięba w „PRZEGLĄDZIE TYGODNIOWYM”. Całość polecamy nie tylko głodomorom.

Gdzie podział się BURSZTYN?

Według nieoficjalnych statystyk wydobycie bursztynu w Polsce sięga 70 ton rocznie! Legalne wydobycie wynosi obecnie jedną tonę! Kiedys było tych ton dwadzieścia. Jak to się w takim razie dzieje, że składki duńskich i RFN-owskich kupców pełne są polskiego bursztynu. Doszło nawet do tego, że oferują oni nam „dobry polski bursztyn”. Druga strona medalu to sytuacja (nie do pozazdrośczenia) tych rzemieślników, dla których bursztyn jest głównym materiałem do produkcji. Co zrobić, aby zlikwidować w kraju nielegalne wyplukiwanie bałtyckiego skarbu? Andrzej Mesołowski w dodatku „POLITYKA-EKS-PORT-IMPORT” postuluje wprowadzić koncesje dla „wydobywców” i przywrócić anonimowy skup, a nielegalny proceder zwalczać. Wychodzi na to, że zasad ekonomicznej przyjdzie nam się użyć od zlodziei i gangsterów (!!).

MINISTER ŻYGULSKI SIĘ ZWIERZA

Prawdopodobnie w wielu czasopiśmie w Polsce odnotowane zostaną fragmenty wypowiedzi ministra kultury i sztuki Kazimierza Żygulskiego, które zanotowała Barbara Seidler w „ŻYCIU LITERACKIM”. Oto mowa o problemie: „Mamy oryginalne rozwiązania w skali światowej, jeśli chodzi o finansowanie kultury”. „Zawszad płyną narzekania. Tu za mało, tam nie dał, ówdezie się wali”. I proszę bardzo, kto by się spodziewał...